

SOCCJALIZM jest z same-
goczo założenia, że
główną syntezą polityki
i ekonomiki, która uosabia cele i za-
dania społeczno-politycz-
ne, polityki, która syntetyzuje
i wyraża problemy ekonomiczne
w języku interesów i po-
treb klasy bezpośrednich pro-
ducentów. Nieprzypadkowo Le-
nin nazywał politykę syntetycznym
wyrazem ekonomiki, podkreślając
tym zarówno określającą rolę ekono-
miki po zdobyciu władzy przez
proletariat, jak i wzajemną, organi-
czną więź obu sfer i ich obustron-
ne na siebie oddziaływanie.

Zależności między ekonomiką i
polityką — chociaż zawsze istnieją
i istnieć będą — nie kształtują się
w sposób niezmienny na poszcze-
gólnych etapach rozwoju społeczne-
stwa socjalistycznego. W ramach
jedności obu sfer pada akcent moc-
niejszy na politykę lub ekonomikę,
w zależności od zadań, które prze-
dług wszystkim trzeba rozwiązywać
w toku rozwoju i od tego, czy klu-
czem do ich rozwiązania są prze-
kształcenia w jednej lub drugiej
sferze.

Polityka jest nieustannie weryfi-
kowana przez ekonomiczne efekty
rozwoju socjalizmu. Ponieważ jed-
nak socjalizm jest tylko z punktu
widzenia stosowanych środków
kształtem technicznym, a z punktu
widzenia celów — kształtem społecz-
nym, nie ulega wątpliwości, iż
ostatecznym weryfikatorem jego
rozwoju jest polityka, zwłaszcza w
warunkach, kiedy trwa walka i
współzawodnictwo między starym i
nowym ustrojem na skali światowej.
Walka, która rzutowała musi oczy-
wiście również na układ sił i spo-
soby rozwiązywania problemów we-
wnątrz każdego kraju socjalistycz-
nego i w całym obizie socjalistycz-
nym. W tym sensie wszelka działal-
ność ekonomiczna ma swe aspekty
polityczne i ideologiczne i nie może
być rozważana tylko na płaszczy-
nie technicznej i organizacyjnej,
nawet wówczas, jeżeli w pełni daje
się ująć w skwantyfikowane tygo-
ry tego rodzaju podejścia.

Nie ulega wątpliwości, że obec-
nie, kiedy znajdujemy się w fazie
przechodzenia od gospodarki typu
ekstensywnego do gospodarki inten-
sywnej, rośnie w ogromnym stop-
niu zapotrzebowanie na stosowanie
bardziej racjonalnych, a w tym
sensie i bardziej doskonałych tech-
nicznie, metod produkowania i or-
ganizacji produkcji. Nie gardząc
technikami, które wypracowane zo-
stały w toku długotrwałego rozwo-
ju gospodarki towarowej i wyko-
rzystując je zgodnie z właściwościami
gospodarki socjalistycznej, do-
pracowywać się musimy równocześ-
nie metod w pełni oryginalnych,
niezbędnych dla świadomego wy-
korzystywania praw rynku i kory-
stania go z planem rozwoju społe-
cznego, zwłaszcza długofalowego.
Z tych właśnie względów tak wie-
le uwagi poświęcamy reformom
planowania i zarządzania, organi-
zacji produkcji, jej struktury i ja-
kości.

Byłoby jednakże naiwnością są-
dzić, iż rachunek ekonomiczny stał
się może jedynym kryterium po-
dejmania decyzji ekonomicznych.
Przekonujemy się o tym nie tyl-
ko wówczas, gdy dostępne dla nas
metody nie dają w pełni wystar-
czającej odpowiedzi na pytanie, jak
działać. Występuje to również w
tych przypadkach, gdy sam rach-
nek ekonomiczny przynosi odpo-
wiedź jednoznaczna, ale często nie-
wystarczająca dla pełnej oceny spo-
-

łecznych skutków danej decyzji
ekonomicznej.
Problem nie sprowadza się zresz-
ta tylko do rozpatrywania decyzji
ekonomicznych w aspekcie kryte-
riów społecznych i politycznych.
Nawet wówczas bowiem, powstaje
problem realizacji tych decyzji, o
którym decydują ludzie, ich postaw-
y, stopień zaangażowania i świad-
omości nie tylko ekonomicznej, a
wiele problemów polityczny i społecz-
-

ny. Najbardziej wyraziście obser-
wować możemy powiązanie ekono-
miki i polityki w toku reform syste-
mu planowania i zarządzania.
Koncepcja tych reform wyrosła z
krytycznej analizy tradycyjnego
modelu gospodarczego, z wielolet-
nich dyskusji i eksperymentów go-
spodarczych. Odkładając na bok
techniczne, szczególnie rozwiąza-
nia, możemy stwierdzić dość pow-
szeczną zgodność poglądów w spra-
wie prawdziwości koncepcji wpro-
wadzonych zmian.

Mimo to realizacja postulowanych
zmian przebiega zbyt wolno i z
oporami, wynikającymi nie tylko z
przeszkód obiektywnych, z faktu, iż
reformy systemu planowania i zar-
ządzania są procesem, a nie ak-
tem jednorazowym. Niewątpliwie
jedną z istotnych przyczyn opóźnień
jest wprowadzanie przekształceń mo-
delu gospodarczego jest zrytualizo-
wanie, biurokratyzm i konserwa-
tyzm poszczególnych ogniw aparatu
gospodarczego — różnych szcze-
bli. Napotykamy tu niechęć, a cza-
sami niezdolność do wprowadzania
nowych metod, które wymagają
przeobrażeń w myśleniu i działaniu,
zmiany stylu pracy, zwiększenia
stopnia odpowiedzialności za bar-
dziej samodzielnie podejmowane
decyzje.

Wszystko to zaliczyć można do
przesłanek i trudności natury sub-
iektywnej, a więc takich, które
przewidywać można metodami nie-
technicznymi, lecz wzrośnięciem
pracy politycznej, rozszerzeniem za-
kresu konstruktywnej krytyki,
zwiększeniem pola dla dyskusji o
alternatywach rozwoju przedsię-
biorstw, branż, gałęzi gospodarki
narodowej.

Wydać się, iż na obecnym eta-
pie naszego rozwoju niedostateczne
tempo przekształceń strukturalnych,
jakościowych i modelowych w na-
szej gospodarce ma swoje źródło w
znaczącej mierze w niedostatkach
pracy politycznej, w zbyt małym
oddziaływaniu kolektywów pracow-
niczych na postawy i aktywność
kierowników produkcji, a nie tylko
w niedorozwoju metodologii i in-
strumentacji ekonomicznej.

Jak najbardziej na czasie podjęte
więc zostały przez ostatnie Plenum
Komitetu Centralnego sprawy bar-
dziej organicznego powiązania ze
sobą działalność gospodarczą i po-
lityczną, ponieważ w praktycznej
działalności byłśmy zbyt często
skłonni traktować te obie sfery od-
dzielnie, a więc kampanijnie, pod-
czas gdy w rzeczywistości są one
ze sobą nierozdzielnie związane.

Komplikowanie się problemów
rozwoju gospodarczego w okresie
przechodzenia do gospodarki inten-
sywnej, rosnący stopień specjaliza-
cji pracy i produkcji, zadania po-
stępu technicznego — wymagają za-
potrzebowania na fachowość, pod-
noszą rolę i rangę określonych grup
społecznych, obiektywnych możli-
wości, w warunkach istnienia aktyw-
nego, często agresywnego, ukła-
du państw kapitalistycznych, nie
może być pomijany abstrakcyjnie.
Demokracja socjalistyczna w tej

— przeobrażenia do gospodarki inten-
sywnej, rosnący stopień specjaliza-
cji pracy i produkcji, zadania po-
stępu technicznego — wymagają za-
potrzebowania na fachowość, pod-
noszą rolę i rangę określonych grup
społecznych, obiektywnych możli-
wości, w warunkach istnienia aktyw-
nego, często agresywnego, ukła-
du państw kapitalistycznych, nie
może być pomijany abstrakcyjnie.
Demokracja socjalistyczna w tej

sytuacji jest nie tylko funkcją re-
alistycznej, prawidłowej oceny u-
kładu sił we wnętrzu kraju, lecz rów-
nież, a może przede wszystkim,
funkcją uwzględniania siły zew-
nętrznego oddziaływania, w tym
zwłaszcza stopnia naszej odporności
na to zewnętrzne oddziaływanie.
Nie ulega wątpliwości, że realna
szansa wpływania na nastroje i po-
zycję poszczególnych grup społecz-
nych w naszym kraju zewnętrzne-
go układu sił klasowych jest w spra-
wach politycznych niewielka.
Nie ulega jednak również wątpli-
wości, że w kraju, który co dzie-
ni podważa się z zaoferowania go-
spodarczego istnieje znaczna rozpię-
tość między potrzebami i aktual-
-

siłami. W tym sensie rozwój
demokracji socjalistycznej, ogarni-
ając poprzez działalność samorządów
robotniczych i kolektywów fabrycz-
nych sferę produkcji — z założe-
niem koordynującej roli planu cen-
-

trznego — staje się również nie-
zbędnym, politycznym warunkiem
jakościowych przekształceń w na-
szej gospodarce.
— Oczywiście, rozszerzenie demo-
kracji socjalistycznej w konkretnych
warunkach, w których żyjemy,
w warunkach istnienia aktyw-
nego, często agresywnego, ukła-
du państw kapitalistycznych, nie
może być pomijany abstrakcyjnie.
Demokracja socjalistyczna w tej

sytuacji jest nie tylko funkcją re-
alistycznej, prawidłowej oceny u-
kładu sił we wnętrzu kraju, lecz rów-
nież, a może przede wszystkim,
funkcją uwzględniania siły zew-
nętrznego oddziaływania, w tym
zwłaszcza stopnia naszej odporności
na to zewnętrzne oddziaływanie.
Nie ulega wątpliwości, że realna
szansa wpływania na nastroje i po-
zycję poszczególnych grup społecz-
nych w naszym kraju zewnętrzne-
go układu sił klasowych jest w spra-
wach politycznych niewielka.
Nie ulega jednak również wątpli-
wości, że w kraju, który co dzie-
ni podważa się z zaoferowania go-
spodarczego istnieje znaczna rozpię-
tość między potrzebami i aktual-
-

sytuacji jest nie tylko funkcją re-
alistycznej, prawidłowej oceny u-
kładu sił we wnętrzu kraju, lecz rów-
nież, a może przede wszystkim,
funkcją uwzględniania siły zew-
nętrznego oddziaływania, w tym
zwłaszcza stopnia naszej odporności
na to zewnętrzne oddziaływanie.
Nie ulega wątpliwości, że realna
szansa wpływania na nastroje i po-
zycję poszczególnych grup społecz-
nych w naszym kraju zewnętrzne-
go układu sił klasowych jest w spra-
wach politycznych niewielka.
Nie ulega jednak również wątpli-
wości, że w kraju, który co dzie-
ni podważa się z zaoferowania go-
spodarczego istnieje znaczna rozpię-
tość między potrzebami i aktual-
-

nymi możliwościami ich zaspokaje-
nia.
Nie jest więc dla nas obojętne,
czy poszczególne grupy społeczne
odnoszą do tej rozpiętości do im-
manentnych cech ustroju, czy do
realnych, obiektywnych możliwości.
Nie jest dla nas obojętne, czy tę
rozpiętość będzie się dostrzegać i
ostro oświadczać w celu usunięcia
poszczególnych błędów i wad, czy
to do totalnej negacji. Nie wolno
nam przy tym stracić z oczu, że
efektów potrzebnej nam, konstruk-
tywnej krytyki, jak również dać
się zepchnąć w atmosferę malkon-
tencja i nierealnego utopizmu,
mierzącego tempo rozwoju gospo-
darczego według woluntarystycz-
nych chęci a nie obiektywnych mo-
żliwości.

Oprócz i niedyskontowaną w
pełni rolę może i powinna tu ode-
grać publicystyka ekonomiczna,
przy czym jest to rola niewątpli-
wie trudna: trzeba tu bowiem sta-
czyć na dwa fronty: z jednej stro-
ny z rutyną, konserwatyzmem,
brakiem odpowiedzialności, z nie-
chęcią do wprowadzania w życie
śmiesznych koncepcji, z drugiej zaś
strony z niecierpliwością, niezrozu-
mieniem zależności rozwoju gospo-
darczego i wreszcie z jawnym, lub
ukrytym atakiem przeciwnika po-
litycznego. Ważnym czynnikiem
sprzyjającym tu publicystyce ekono-
micznej — ale w znacznej mierze
od tej publicystyki zależnym — jest
podnoszenie ogólnego poziomu my-
ślenia ekonomicznego w naszym
społeczeństwie, umiejętności licze-
nia i rachunku, na tle długofalo-
wych perspektyw rozwoju społecz-
nego i gospodarczego naszego kra-
ju. (J.G.)

sytuacji jest nie tylko funkcją re-
alistycznej, prawidłowej oceny u-
kładu sił we wnętrzu kraju, lecz rów-
nież, a może przede wszystkim,
funkcją uwzględniania siły zew-
nętrznego oddziaływania, w tym
zwłaszcza stopnia naszej odporności
na to zewnętrzne oddziaływanie.
Nie ulega wątpliwości, że realna
szansa wpływania na nastroje i po-
zycję poszczególnych grup społecz-
nych w naszym kraju zewnętrzne-
go układu sił klasowych jest w spra-
wach politycznych niewielka.
Nie ulega jednak również wątpli-
wości, że w kraju, który co dzie-
ni podważa się z zaoferowania go-
spodarczego istnieje znaczna rozpię-
tość między potrzebami i aktual-
-

W NUMERZE:
Eugeniusz Sztyr — DROGI PO-
STĘPU EKONOMICZNEGO — str. 1
Relacja ze spotkania wiceprezesa
Piotra Jaroszewicza z dziennikar-
kami zagranicznymi, w czasie którego
został przeanalizowany aktualny stan
współpracy gospodarczej krajów
RWGP oraz omówione perspektywy
dalejzego postępu międzykrajowego
socjalistycznego podziału pracy.

Jerzy Urban — ŻYCIE NA RA-
TY (II) — UROKI KREDYTU — str. 3
Druga część rozważań poświęco-
nych roli kredytu konsumpcyjnego
w Polsce. System ratalny jest w na-
szych warunkach koleb ratunkowym
zręcznym producentom, którzy na-
trafiają na trudności zbytu swoich
wytrobów. Autor polemizuje z poglą-
dami, sugerującymi, że system ratal-
ny zwiększa siłę nabywczą i napędza
na rynek. W konkluzji postuluje on
rozszerzenie systemu sprzedaży ratal-
nej i wywarcie w ten sposób wpływu
na obrót towarowy i produkcję artyku-
łów konsumpcyjnych.

Tadeusz Zalski — MODERNI-
ZACJA — UWAGA! WYSOKIE
NAPIĘCIE!
W tym cyklu na warsztacie publi-
cysty — tym razem Zakłady Wytwarz-
 Aparatury Rolniczej, gdzie intensy-
wną działalność inwestycyjną pod-
jęto w momencie, kiedy determinan-
ta produkcji była ilość. W tych wa-
runkach program inwestycyjny reali-
zuje się jak gdyby z dnia na dzień,
bez długofalowej perspektywy. Czy w
tej sytuacji kluczowy jest wpływ po-
pu technicznego i ekonomicznego nie
zostanie — jak to było dotąd — za-
gubiony?

EKONOMIKA POLITYKA

Cena 2 zł

Rok XXII

gospodarcze
TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARZY
28 MAJA 1967 r. Nr 22 (819)

DROGI POSTĘPU EKONOMICZNEGO

EUGENIUSZ SZTYR

ZNACZENIE nauk ekono-
micznych i działalności
ekonomicznej — różnie
współmiennie: niewspół-
miennie szybko w stosunku
do okresu minionego i nie-
współmiennie w stosunku do
naszych możliwości i potrzeb. Tak
więc zarysowuje się wyraźna dys-
proporcja między zadaniami,
które wynikają z obecnego etapu
rozwoju naszej gospodarki, i moż-
liwościami stwarzanymi przez aktu-
alny stan ilościowy kadr, przez sto-
sowane obecnie metody zarządzania
i planowania, oraz instytucjonalne

i organizacyjne formy kierowania
gospodarką narodową. W ślad za
tym możemy w bliższą przyszłość
się już od kilku lat reformy metod
planowania i zarządzania oraz in-
tensywnych wysiłków zmierzają-
cych do zwiększenia liczebności
kadr, podniesienia ich jakości oraz
do integracji działalności naukowo-
technicznej i ekonomicznej.

Zarysowuje się już przed nami
kształt teorii rozwinętego systemu
socjalistycznej ekonomiki. Wyraźnie
wynika z niej konieczność dostoso-
wywania stosunków ekonomicznych
do zmieniającej się w szybkim
tempie struktury sił wytwórczych,
do potrzeb dyktowanych przez
przemianę w nauce i technice,
określone powszechnie jako rewolu-
cja naukowa i techniczna. Zagad-
nienie zgodności stosunków pro-
dukcji z potrzebami i możliwościami
rozwoju sił wytwórczych kształ-
tuje się odmiennie w warunkach
stwarzanych przez rewolucję nau-
kowo-techniczną, aniżeli kiedykol-
wiek w minionych okresach i wie-
kach.

Najbardziej dynamicznym czyn-
nikiem kształtującym się obecnie re-
woluji naukowo-technicznej, jest
postęp w dziedzinie nauk przyrod-
niczych i technicznych, natomiast
nie nadąża za tym postęp w dzie-
dzinie nauk ekonomicznych i spo-
łecznych oraz wykorzystanie dorob-
ku tych nauk w praktyce gospo-
darczej. Im bardziej skomplikowa-
ne stają się formy współzależności
wszystkich dziedzin i stron ekono-
miki, im szybciej zmieniają się me-
tody i sposoby technicznego dzia-
łania, tym większa jest rola i zna-
czenie racjonalnego wyboru kierun-
ków rozwoju i stosowania zasad
optymalizacji we wszystkich dzie-
dzinach działalności, zwłaszcza w
zakresie planowania i zarządzania
na szczeblu centralnym oraz w ga-
łęziach i branżach gospodarki na-
rodowej.

Widzimy dziś bardziej wyraźnie
niż kiedykolwiek, że niezbędnym
warunkiem nadążania za postępu-
jącą w przyspieszonym tempie re-
woluji naukową i techniczną i do-
równania pod tym względem kra-
jom o wysokim poziomie przemys-
łowienia, jest ukształtowanie pla-
nowania i zarządzania w oparciu
o dorobek nauk ekonomicznych i

całości nauk społecznych. Rów-
nież rozwój nauk ekonomicznych i
nauk społecznych musi — bę-
wiednio do tak postawionych zadań
— podlegać znacznemu przyspiesze-
niu. Jak to osiągnąć, to m.in. jest
problem, nad którym powinni de-
batować ekonomiści zorganizowani
w PTE, to zagadnienie, któremu
powinni poświęcić znacznie więcej
uwagi nasi pracownicy naukowi, w
oparciu o słabo jeszcze rozwiniętą,
lecz istniejącą już w zarysie teorię
organizacji i ekonomiki działalności
naukowej.

Jest rzeczą znamioną, że przy
burzliwym i nierównomiernym
rozwoju dyscyplin naukowych, naj-
bardziej rozwijała się nauka o nau-
kach, czyli dyscyplina, którą obe-
jmujemy terminem naukoznawstwa.
Jego celem jest ujawnienie specy-
ficznych dla tej dziedziny praw-
dliwości, co mogłoby wpłynąć na
większą efektywność badań nauko-
wych, zwłaszcza na przyspieszenie
teoretycznych opracowań, odpowia-
dających obecnym warunkom i po-
trzebom rozwoju ekonomicznego i
społecznego. Dziś w pełni już zda-
jemy sobie sprawę, jak olbrzymie-
go potrzebą trudu, aby ukształto-
wać ekonomiczne stosunki, odpo-
wiedziące w pełni potrzebom nie-
skrepowanego i dynamicznego ro-
zwoju sił wytwórczych, stosownie do
obiektywnych warunków stwarza-
nych przez nasilającą się w swym
przebiegu rewolucję naukową i
techniczną. Osiągnięcie tego celu
wymaga zasadniczych, jakości-
wych zmian w metodach gospoda-
rowania, a przede wszystkim dłu-
gofalowych przygotowań, zmierz-
ających do praktycznego zastosowa-
nia — przede wszystkim w plano-
waniu i zarządzaniu — nie tylko
osiągnięć nauk ekonomicznych i
społecznych, ale także, w bardzo
szerokim zakresie, nowych nauk o
charakterze bardziej uniwersalnym
i pomocniczym, jak cybernetyka,
matematyka i inne.

Jest to jednocześnie warunek
uzyskania wyższej niż w najbar-
dziej rozwiniętych krajach kapita-
listycznych, społecznej i indywidu-
alnej wydajności pracy. Nawet
przyjmując, że opieramy się na
identycznej bazie technicznej, że
disponujemy podobnym układem,

poziomem i strukturą środków
technicznych, możemy uzyskać, mi-
nimum, przewagę w dziedzinie wy-
dajności pracy, jeśli wykorzystamy
w pełni możliwości przyspiesze-
nia nowego charakteru socjalistycznej
gospodarki oraz dźwignie i bodźce
ekonomiczne, odpowiadające praw-
domu rozwoju socjalistycznego sys-
temu społecznego. Wymaga to z
kolei nie tylko zastosowania metod
optymalnego planowania i zarzą-
dzania, co jest możliwe i dostępne
w pełnym zakresie tylko w warun-
kach gospodarki socjalistycznej, ale
jednocześnie pełnego wykorzystania
stosunków towarowo-pieniężnych,
spełniających służebną rolę w sto-
sunku do planowania i zarządza-
nia, do postawionych długofalowych
celów.

Rozwinięcie stosunków towaro-
wo-pieniężnych, pełne ich wykorzy-
stanie, z kolei ma stworzyć warun-
ki zwiększenia samodzielności i
inicyjatywy podmiotów gospodar-
czych, przede wszystkim przedsię-
biorstw i jednostek, zapewnić ma-
terialne i moralne zainteresowanie
w osiąganiu optymalnych wyników
ekonomicznych, odpowiadających
potrzebom indywidualnym, zbioro-
wym i całej gospodarki narodowej,
a więc potrzebom ogólnospołecz-
nym.

Trzecim elementem rozważań na
temat metod, form i dróg prowa-
dzących do uzyskania przewagi na-
wet w podobnych warunkach tech-
niki wytwarzania, jest organizacja
produkcji i pracy. Również organi-
zacja produkcji i pracy musi się
dostosowywać do obiektywnych
warunków stwarzanych przez za-
chodzącą obecnie rewolucję nauko-
wą i techniczną, do systemu za-
rządzania, wykorzystującego w sze-
rokim zakresie dźwignie i bodźce
ekonomiczne, oraz wszystkie inne
możliwości, wynikające ze stosun-
ków towarowo-pieniężnych — dla
realizacji zadań i celów ustalonych
w planie rozwoju gospodarki naro-
dowej.

Tak więc również formy orga-
nizacji produkcji i pracy muszą
ulegać szybkim zmianom, i na żad-
nym etapie nie można uważać form
tych za ostateczne, zakochane i
zamknięte. Na każdym etapie roz-
-

DOKONCZENIE NA STR. 5

PROBLEMY SYTUACJI GOSPODARCHEJ

Dynamika produkcji i płac a rynek

GRZEGORZ PISARSKI

OD kilku już miesięcy
węzłowym ogniwem
rozważań na temat
bieżącej sytuacji gospo-
darczej, są wzajemne re-
lacje pomiędzy tempem
wzrostu produkcji, funduszu płac i
obrotów handlu detalicznego. Jak
wiadomo bowiem, okazało się, że
poprawie relacji pomiędzy tempem
wzrostu produkcji i funduszu płac,
co nastąpiło zarówno w wyniku przy-
praw dyscypliny zatrudnienia i płac,
jak również w wyniku przyspiesze-
nia tempa wzrostu produkcji, to-
warzyszy osłabienie dynamiki
sprzedaży w handlu detalicznym i
gastroonomii. W ślad za tym idzie
stosunkowo wysokie tempo wzrostu
zasobów gotówkowych ludności i
wkładów oszczędnościowych.

Problem ten był już niejednok-
rotnie przedmiotem rozważań na
szpaltach „Życia”. Obecnie nato-
miast wypada zastanowić się, jakie
zmiany w kształtowaniu wspomnia-
nych relacji przyniosł kolejny, tj.
czwarty miesiąc br.

W przemysle zwraca przede
wszystkim uwagę przyspieszenie
dynamiki produkcji globalnej (z 8,8
proc. w I kw. br. do 9,1 proc. w
okresie czterech miesięcy br.) w
porównaniu z analogicznymi okre-
sami ub.r. To kwietniowe przys-
pieszenie dynamiki produkcji za-
wiedzamy w znacznym stopniu
przedsiębiorstwom w tych resor-
tach, gdzie dominuje produkcja na
potrzeby rynku, lub gdzie w po-
przedechnych miesiącach występowały
odczuwalne zakłócenia.

Nastąpiło więc przyspieszenie dy-
namiki produkcji w przemyśle roln-
no-spożywczym i mleczarskim,
drobnym i spółdzielczym pracy
oraz w przemyśle drzewnym. Zło-
żył się na to przyspieszenie dyna-
miki zwłaszcza kwietniowy wzrost

produkcji m.in. następujących wy-
robów: mięsa i przetworów (o 9
proc.), mleka spożywczego (o 6,4
proc.), masta (o 9 proc.), płyt pil-
śniowych i wiórowych (o 26,5 proc.),
papieru (o 9 proc.) i celulozy (o 8,5
proc.). Znaczenie wzrosła też pro-
dukcja szczególnie poszukiwanych
wytrobów dziewiarskich (o ok. 12
proc.) i północznych (wartościowo
o ok. 28 proc.), chociaż kwiet-
niowe tempo wzrostu produkcji, w
porównaniu z poprzednimi miesią-
cami uległo osłabieniu. Na odno-
towanie zasługuje również wysoki
kwietniowy wzrost produkcji nie-
których, szczególnie poszukiwanych,
materiałów (siarki o 32 proc.), amo-
niaku (o 45 proc.), nawozów azo-
towych (o ok. 34 proc.), włókien
syntetycznych (o 34 proc.), ropy
naftowej (o 10 proc.) i surowki że-
laza (o 11 proc.).

W wielu więc przypadkach wzro-
sta produkcja wyrobów poszukiwa-
nych na rynku krajowym, dla po-
trzebu zaopatrzenia gospodarki i na

eksport. W większości przypadków
była to produkcja wyższa niż pla-
nowano. Można więc uznać, że
wyższa niż w założeniach planu
rocznego dynamika produkcji prze-
mysłowej w kwietniu br. była nie-
co lepiej dostosowana do potrzeb
gospodarki niż w poprzednich mie-
siącach.

Wyższa niż w założeniach planu
dynamika produkcji osiągnięta jest
przy nieco niższym planowanym
wzroście zatrudnienia. Wzrostowi
produkcji w okresie I kw. br. to-
warzyszył więc dość znaczny wzrost
wartości produkcji w przeliczeniu
na 1 zatrudnionego (o 5,5 proc.).

Wypląty z tytułu wynagrodzeń za
pracę w przedsiębiorstwach i in-
stytucjach gospodarki uspołecznio-
nej oraz administracji, w przeciw-
ieństwie do produkcji przemysło-
wej, wykazały w kwietniu br. nie-
znaczne osłabienie dynamiki. Ogó-
łem jednak w okresie 4 miesięcy
br. wystąpił wzrost wyplątu z tytu-
-

DOKONCZENIE NA STR. 4

PRZYSPIESZENIE DYNAMIKI PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

W kwietniu br. poziom globalnej
produkcji przemysłowej zwiększył się
o 10,1 proc. w porównaniu z ana-
logicznym okresem ub. roku. Oznacza
to, że nastąpiło dalsze przyspieszenie

tempa wzrostu produkcji, gdyż w I
kwartale br. wskaźnik jej wzrostu
wyniósł 8,8 proc. Prawie wszystkie
ważniejsze resorty przemysłowe testy-
mują się w kwietniu br. wyższym
wskaźnikiem wzrostu produkcji niż
w I kwartale br. Jedynie pewne osła-
bienie nastąpiło w zakładach resortu
przemysłu lekkiego, w których w I
kwartale br. notowano wzrost pro-
dukcji o 7,3 proc. a w kwietniu br.
— 6,6 proc., ale mimo to — o 1,3
punkta więcej niż zakłada NPG. Nie-
wielkie zmniejszenie wskaźnika wzro-
stu produkcji dotyczyło także prze-
mysłu materiałów budowlanych (w I
kwartale br. 8,7 proc. a w kwietniu
br. — 8,5 proc.).

Największe przyspieszenie tempa
produkcji w porównaniu z I kwarta-
łem br. wystąpiło w przemyśle spo-
żywczym, gdyż w poprzednich miesią-
-

each br. poziom produkcji tego prze-
mysłu był niższy niż w ubiegłym ro-
ku, a w kwietniu br. zwiększył się
o 15 proc. Zapewne wywarło na to
wpływ korzystne kształtowanie się
akupu, o czym pisaliśmy poprzednio.
Wydajność pracy (liczona produkcja
globalna przypadająca na 1 zatrud-
nionego w przemyśle) w I kwartale
br. była o 5,5 proc. wyższa niż w
tym samym czasie ub. roku. Oznacza
to znaczne korzystniejszej wskaźnik
niż zakłada NPG (8,8 proc.). W kwietniu
br. nastąpił zapewne dalszy wzrost
wydajności pracy. (m.w.)

PRODUKCJA BUDOWLANA

Wartość produkcji budowlano-
montażowej łącznie z usługami w I kwar-
tale br. była o 13,1 proc. wyższa niż

przed rokiem. Wydajność pracy pra-
cowników budownictwa zwiększyła się
o 6,1 proc., tj. o 0,6 punkta więcej
niż zakłada NPG (8,8 proc.). W kwietniu
br. najwyższy stopień realizacji pla-
nu robót budowlano-montażowych za-
notowano w resortach przemysłu cięż-
kiego oraz górnictwa i energetyki.
(m.w.)

PŁACE W PIERWSZYCH MIESIĄCACH BR.

Wypląty gotówkowe z tytułu fun-
duszu płac w okresie pierwszych czter-
ech miesięcy br. były o 8,4 proc.
wyższe niż przed rokiem. W prze-
mysle, który partycypuje ok. notową
funduszu płac całej gospodarki uspo-
łecznionej, wypląty te były o 7,2 proc.
wyższe niż rok temu. Szybszy wzrost

wyplątu odnotowano w budownictwie
(8,5 proc.) oraz w gospodarce komu-
nalnej i w sferze usług społeczno-kultu-
ralnych (o 4,7 proc.). W tym ostatnim
przypadku na stosunkowo
wysoką dynamikę funduszu płac wpły-
wały regulacje płac, jakie miały miej-
sce w połowie ub. roku (służba zdro-
wia, pracownicy rad narodowych itp.).
Według danych ZUS przeciętna pla-
ca brutto w gospodarce uspołecznio-
nej w I kwartale br. wyniosła 1 585 zł
i była o 4,7 proc. wyższa niż przed
rokiem. W przemyśle pla-
ca wynosiła 2 180 zł, tj. o 5,8 proc.
wyższa niż przed rokiem. (m.w.)

DALSZY CIĄG NA STR. 8

● Odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Na wniosek przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów podjęto — z udziałem przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa — uchwałę w sprawie realizacji budowy I etapu kompleksu walcowni-slabing w Hucie im. Lenina. Uchwała ustala termin oddania do eksploatacji tej walcowni na II kwartał 1968 r. I określa jednocześnie zadanie dla resortów w zakresie dostaw dokumentacji projektowo-kosztowej, konstrukcji stalowych, maszyn i urządzeń oraz zapewnienia niezbędnego wykonawstwa. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził również szczegółowy program realizacji w dziedzinie Nowa Huta, w Krakowie inwestycji towarzyszących Hucie im. Lenina do 1970 r. oraz określił ramowe zadania w tym zakresie na lata 1971—1980. Program ten obejmuje m. in. budownictwo mieszkaniowe, handlowe, socjalne oraz budownictwo innych urządzeń komunalnych, mających na celu dalszą poprawę warunków bytowych mieszkańców Nowej Huty. Na wniosek ministra Przemysłu Chemicznego KERM podjął uchwałę w sprawie produkcji i stosowania rur instalacyjnych — przewodniczący z tworzywa sztucznego. Uruchomienie tej produkcji pozwoli na częściowe zastąpienie używanych dotychczas rur żeliwnych i stalowych rurami z tworzywa sztucznego, m. in. w przewodach kanalizacyjnych i wodociągowych oraz w niektórych instalacjach przemysłowych. W celu dalszego usprawnienia organizacji produkcji i skupu owoców, warzyw, ziemniaków wczesnych oraz zagospodarowania tych plodów skupowanych przez upoważnione organizacje gospodarcze, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów określił szczegółowe zadania w tym zakresie przemysłu spożywczego i skupu, handlu wewnętrznego i handlu zagranicznego oraz organów prezydów rad narodowych.

● W Warszawie zakończyła się sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. Wytyczała ona program działalności PAN na najbliższą przyszłość. Jednocześnie uczestnicy sesji przedyskutowali wielostronnie zagadnienia roli i perspektyw nauk medycznych. Ponadto wybrano 25 nowych członków krajowych i 14 członków zagranicznych. Na czoło spraw związanych z całokształtem działalności PAN — jako najwyższej instancji naukowej w kraju i doradcy władz państwowych w sprawach nauki — wysuwa się konieczność unowocześnienia organizacji badań. Uczestnicy sesji wypowiedzieli się licznymi głosami za wprowadzeniem szeregów kompleksowych problemów badawczych do codziennej praktyki instytutów i zakładów akademickich. Jednocześnie w rozwiązywaniu podstawowych, najważniejszych zagadnień badawczych powinny aktywnie uczestniczyć pozostałe sektory nauki: szkolnictwo wyższe, instytuty resortowe. Przykładów perspektyw kooperacji uczonych — reprezentantów odmiennych dyscyplin — dostarczyła dwudniowa dyskusja nad rolą i zadaniami nauk medycznych.

● W tegorocznych Targach Książki bierze udział 25 krajów: Algieria (po raz pierwszy), Austria, Belgia, Bułgaria, Czechosłowacja, Finlandia, Francja, Holandia, India, Izrael, Jugosławia, NRD, NRF, Polska, Rumunia, St. Zjednoczone, Szwajcaria, Szwecja (po raz pierwszy), Wenezuela, Węgry, W. Brytania, DRW, Włochy, Zwr. Radziecki, ZRA oraz ONZ. Łącznie reprezentowanych jest ok. 2300 firm wydawniczych, w tym 60 krajowych. Na stoiskach wystawowych znajduje się w sumie ponad 60 tys. tomów, stanowiących najnowszy dorobek edytorski uczestniczących w tej imprezie krajów Wsch. i Zachodu. Na plan pierwszy wysuwają się wydawnictwa z dziedziny literatury naukowej i technicznej. Te tematyce poświęconych jest 65 proc. ekspozycyjnych książek. Oddzielnie zgromadzono ciekawostki i słowniki, literaturę artystyczną i albumy, literaturę piękną, wydawnictwa dla dzieci i młodzieży, wydawnictwa muzyczne i różne. W tym roku łączna powierzchnia targowa obejmuje 12.500 m kw.

● W Moskwie podpisany został protokół o bezpośredniej współpracy naukowo-technicznej między Min. Przemysłu Spożywczego i Skupu PRL a radzieckim Min. Przemysłu Budowy Maszyn dla Przemysłu Lekkiego, Spożywczego oraz Artystów Gospodarstwa Domowego.

● W stolicy Wybrzeża Kości Słoniowej, Abidżanie została podpisana umowa handlowa z Polską. Obydwie państwa przyznały sobie w tej umowie klauzulę najwyższego uprzywilejowania. Umowa podlega coroczemu odnowieniu i przewidyuje wymianę handlową rzędu 1 mld franków. Ważna jest na dwa lata.

W DNIU 10 maja br. odbyło się w Moskwie spotkanie wicepremiera Piotra Jaroszewicza, stałego przedstawiciela rządu PRL w RWPG, który przybył na XXIX posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady, z około 100 dziennikarzami prasy, radia i telewizji radzieckiej, a także korespondentami dzienników, czasopism i agencji, akredytowanymi w ZSRR.

Na wstępie Piotr Jaroszewicz stwierdził, że z tak licznym i reprezentatywnym gronem moskiewskiego środowiska dziennikarskiego, które w szerokim zakresie oddziałuje na opinię całego świata, spotyka się jednak po raz pierwszy.

Po scharakteryzowaniu etapów rozwoju gospodarczego Polski, Piotr Jaroszewicz poinformował, że w ubiegłym roku uzyskaliśmy wzrost produkcji globalnej o 8 proc. w stosunku do 1965 r. Przekroczyliśmy zatem nasze założenia planowe. Pierwsze miesiące bieżącego roku — stwierdził mówca — są także pomyślne. Uzyskaliśmy poważne postępy w dziedzinie produkcji rolniczej: jeśli przyjąć za 100 produkcję globalną naszego rolnictwa w 1949 roku, to w roku 1965 wskaźnik ten wyniósł 157. Plony 4 zbóż z 1 ha wyniosły w 1966 roku 19 q z ha. Osiągamy więc wysokie tempo rozwoju gospodarczego. Tym osiągnięciem sprzyjała nam międzynarodowe stosunki gospodarcze, a szczególnie z krajami socjalistycznymi, których udział w całości naszego handlu zagranicznego wynosi ok. 60 proc.

Mimo tego, ogólnie biorąc, pomyślnego rozwoju gospodarki i jej międzynarodowych powiązań, stwierdził w Polsce, podkreślił mówca, że dotąd jedynie w małej mierze wykorzystujemy te możliwości, które tkwią w międzynarodowej współpracy gospodarczej, tak z krajami socjalistycznymi, jak i z innymi krajami świata. Z tych względów szczególne znaczenie przywiązujemy do postępu integracji gospodarczej krajów socjalistycznych należących do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W ubiegłym 5-leciu (1961—1965) nasze obroty handlowe z zagranicą wzrosły o 62 proc. w porównaniu z r. 1960. Obroty towarowe Polski z krajami RWPG wzrosły w tym czasie nieco szybciej (powiększyliśmy je w 1965 r. o 66 proc. w stosunku do 1960 r.).

W wyniku współpracy z krajami RWPG Polska zaspokaja znaczną część swych potrzeb w dziedzinie paliw, surowców i materiałów do produkcji. W ubiegłym 5-leciu kraje RWPG zaspokoiły ponad połowę naszych potrzeb surowcowych. Zaspokoiły — stwierdził — obejmowały surowce, mające podstawowe znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki. Zaopatrzenie naszego kraju w paliwa, surowce i materiały do produkcji, pochodzące z krajów RWPG, a przede wszystkim ze Związku Radzieckiego, poważnie wzrosło. O ile w latach 1961—1965 wartość tego importu wynosiła 11,4 mld zł dewiz (2,6 mld rubli), to zawarte umowy na lata 1966—1970 przewidyują, iż import ten osiągnie wartość 15,4 mld zł dewiz (3,5 mld rubli). Polska zobowiązała się dostarczyć z kolei w tym okresie do krajów RWPG paliwa i surowce o wartości ok. 7,4 mld zł dewiz (1,7 mld rubli).

Nasz kraj znajduje się na drugim, po ZSRR, miejscu w eksporcie paliw i surowców do krajów RWPG. Wnosimy zatem poważny wkład w zaspokojenie potrzeb w tej dziedzinie pozostałych krajów RWPG. ZSRR, jak wiadomo, zajmuje najważniejszą pozycję w zakresie zaopatrywania w surowce krajów RWPG. ZSRR uwzględniła nasz wkład w tej dziedzinie. Na jesień ub. roku w Moskwie uzgodniono dalszy poważny wzrost dostaw do naszego kraju paliw i surowców po roku 1970. Np. w okresie do 1975 r. dostawy ropy naftowej wzrosną do 11 mln ton rocznie. W czasie rozmów na te tematy wzięto również pod uwagę fakt, że nasz kraj najwięcej spośród pozostałych krajów demokracji ludowej zakupuje paliw, surowców i materiałów do produkcji na rynkach krajów trzecich.

Następnie wicepremier Piotr Jaroszewicz podkreślił znaczenie wzajemnych dostaw surowców dla integracji ekonomicznej krajów RWPG. Wysoki stopień zaspokojenia naszych potrzeb wzajemnymi dostawami surowców stanowi o sile ekonomicznej europejskich krajów socjalistycznych. Nasze osiągnięcia w tej dziedzinie są przedstawiane czasami, oczywiście nie ze strony naszych przyjaciół, w fałszywym świetle. Czyni się to bez wątpienia dla celów propagandowo-politycznych.

W rezultacie wysiłków poszczególnych krajów i w wyniku rozwoju ich współpracy, integracja w tej dziedzinie krajów RWPG, chociaż wymaga to poważnych nakładów, będzie nadal postępować naprzód. Jest i będzie to gwarancją, niezależności krajów socjalistycznych.

Zdajemy sobie sprawę, że możliwość rozszerzenia obrotów przy pomocy produktów przemysłowych przetworzonych są jeszcze wykorzystywane w stopniu niedostatecznym. Dlatego też w obecnym 5-leciu czynimy wiele wysiłków w tej dziedzinie. Dla omówienia tego zagadnienia Piotr Jaroszewicz przyjął za punkt wyjścia Polskę. W 1966 r. w całości naszego eksportu udział maszyn i urządzeń wy-

nosił 35 proc., zaś w eksporcie do krajów RWPG blisko 50 proc. Stawiamy sobie za zadanie, aby w 1970 r. udział maszyn i urządzeń w całości naszego eksportu przekroczył 40 proc., co odpowiada strukturze eksportu przemysłowych krajów Europy Zachodniej. Zadanie to jest możliwe do wykonania przede wszystkim dlatego, że w zawartych z krajami RWPG umowach na lata 1966—1970 uzgodniony został udział maszyn i urządzeń w naszym eksporcie do tych krajów na wyższym poziomie (średnio — rocznie około 57 proc.). Oczywiście, aby uzgodnienie to zrealizować — podkreślił Piotr Jaroszewicz — nasz przemysł musi uczynić znaczny wysiłek — ilościowy i techniczny. Ale jest to odrębne zagadnienie. Mówca stwierdził, że liczby te wyraźnie wskazują, iż partnerami, którzy umożliwiają poważny wzrost naszej pro-

dukcji przemysłowej, są przede wszystkim kraje socjalistyczne. Polski import maszyn i urządzeń — na zasadzie wzajemności — opiera się przede wszystkim na zakupach w krajach socjalistycznych podstawowych, nowoczesnych maszyn i urządzeń.

Piotr Jaroszewicz przypomniał, że ZSRR zakupuje ok. 50 proc. ogółu eksportowanych przez Polskę maszyn i urządzeń. Jest to więc nasz pierwszy partner — jego rynek umożliwia szeroki zbyt maszyn, urządzeń i wyrobów przemysłowych. Liczymy na ten najważniejszy dla nas rynek i w przyszłości. Dokładamy starań, aby dostosowywać się do wciąż wzrastających wymagań co do poziomu technicznego i jakości wyrobów. Wzrost wymagań uważamy za słuszy. Przyjmuje się, że wzrastające wymagania 57 proc. udziału maszyn i urządzeń w polskim eksporcie do krajów RWPG jest możliwe tylko pod warunkiem dalszego rozwoju międzynarodowej specjalizacji i kooperacji produkcyjnej. Zdajemy sobie także sprawę, że dalsze podniesienie tego udziału wymagać będzie jeszcze szerszej i głębszej kooperacji. Polska dąży więc do osiągnięcia trwałych, organicznych związków między przemysłami przetwórczymi krajów RWPG.

W ramach RWPG uczyniono w dziedzinie podziału pracy niewiele, ale stanów to nie tyle, ile wymaga dynamiczny rozwój przemysłów w każdym z naszych krajów. Mówca podkreślił także, że nie jest tajemnicą, że krytycznie oceniamy rezultaty dotychczas realizowanej przez kraje RWPG specjalizacji i kooperacji, tego szczególnie złożonego i trudnego problemu.

W krajach demokracji ludowej coraz powszechniej dojrzała konieczność odstepowania od produkowania nadzbyt szerokiego asortymentu wyrobów przemysłowych, serli zbyt krótkich. Z drugiej strony — realizując podział pracy lub kooperację — uwzględnia się możliwość przemysłu każdego z krajów, ich uzasadnione dążenia do rozwoju przemysłu, do uzyskiwania korzyści w wyniku specjalizacji i kooperacji produkcyjnej. Kraje RWPG nie mają jeszcze większych doświadczeń w międzynarodowej kooperacji. Ponadto, istniejące warunki ekonomiczne i organizacyjne nie zawsze sprzyjają rozwojowi takiego współdziałania. Dodać należy, że notuje się jeszcze przesłanki podjęcie do tych spraw, uwzględniając jedynie wąskie interesy. Tego rodzaju stanowisko nie zawsze uniemożliwia przeciwstawienie przekonywającej rachunek korzyści, wynikających z rozwiązywania zadań produkcyjnych w trybie międzynarodowej współpracy. Istniejące instrumenty ekonomiczne są nie do końca i komplikują czasami przeprowadzanie takich rachunków.

Piotr Jaroszewicz stwierdził, że te i inne trudności będziemy pokonywać w czasie przebywania pracowniciej drogi, prowadzącej nas w przyszłość. A przyszłość — to właśnie coraz bliższe i coraz ściślejsze związki między przemysłami krajów RWPG. Oczywiście tych, które będą dobrowolnie wchodziły w te związki, uznając je za korzystne z ich punktu widzenia i biorąc także pod uwagę korzyści z nich wynikające dla całości gospodarki krajów RWPG. W tej dziedzinie wnoszą swój cenny wkład dwustronne komitety lub komisje współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, które zostały utworzone przez kraje RWPG, organizacje jak np. „Intermetal”, „Organizacja Współpracy Przemysłu Łożykowego”, powstające „Interchim” oraz ośrodki badawcze, w rodzaju Instytutu w Dubnie, a także wspólne biura projektowo-konstrukcyjne. Drogę tę wytyczać będą wielostronne przyjęte umowy, w których

realizacji pragną uczestniczyć zainteresowane kraje RWPG.

Wicepremier nawiązał do przyjętych na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego RWPG tzw. efektywnych przedsięwzięć, przewidujących, że dalsze prace specjalizacyjne będą prowadziły nie tylko do podejmowania zaleceń, ale do zawierania konkretnych umów między krajami RWPG co do specjalizacji i kooperacji produkcyjnej. Z naszej strony — podkreślił Piotr Jaroszewicz — przywiązujemy szczególną uwagę przede wszystkim do kooperacji produkcyjnej według części, zespołów lub agregatów skomplikowanych maszyn i urządzeń. Mamy na uwadze fakt, że kraje demokracji ludowej, dysponując zbliżonymi do siebie potencjałami przemysłu, mogą być, w znacznym stopniu, nie mniej niż dotychczas, w całym temacie słowa znaczeni, partnerami we współdział-

aniu. Odmienne, rzecz zrozumiała, jest porcja przemysłu ZSRR, dla którego odpowiednim, biorąc pod uwagę potencjał, partnerem jest, łącznie biorąc, przemysł pozostałych europejskich krajów socjalistycznych. Niemniej jednak istnieje możliwość i konieczność rozwoju kooperacji przemysłu radzieckiego z przemysłami poszczególnych krajów RWPG. ZSRR, jako główny importer produkcji przemysłowej z naszych krajów, swymi zamówieniami może skutecznie wpływać na rozwój takiej międzynarodowej kooperacji.

Rozwijanie kooperacji przede wszystkim z krajami RWPG nie oznacza odwracania się plecami lub niedoceniania znaczenia stosunków ekonomicznych, w tym powiązań kooperacyjnych, między przemysłami krajów socjalistycznych i kapitalistycznych. Obecnie nam jest idea autarkii w ramach jednego kraju socjalistycznego, ale również w ramach grupy krajów lub całości gospodarki państwa socjalistycznego. Stwierdził Piotr Jaroszewicz. Zgodnie z linią, kolektywnie wytyczoną przez partię komunistyczną i robotniczą, rozwinęła na naradzie przywódców europejskich partii komunistycznych i robotniczych w Karłowych Warach, realizujemy politykę pokojowego współdziałania, która w dziedzinie ekonomicznej wyraża się w rozwijaniu międzynarodowych stosunków i powiązań. Te politykę kraje RWPG wcielają w życie w miarę swych potrzeb i w miarę odstepowania przez kraje zachodnie od dyskryminowania krajów socjalistycznych.

Jeśli chodzi o Polskę — to zawarliśmy ostatnio z poszczególnymi firmami krajów Zachodniej Europy i realizujemy umowy o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej. Dotyczy one np. produkcji maszyn papierniczych i włókienniczych — w porozumieniu z firmami brytyjskimi, dostaw kooperacyjnych do Włoch silników elektrycznych, współdziałania z firmami francuskimi przy produkcji niektórych typów maszyn budowlanych itd.

Na mapie Europy — mówił Piotr Jaroszewicz — powstaje coraz gęstsza sieć tego rodzaju powiązań produkcyjnych. Sieć związków między przemysłami, przebiegająca granic państwowe i ustrojowe, opiera się na trwałych podstawach: wzajemnych korzyściach i wzrastającego w miarę pozytywnych doświadczeń, wzajemnego zaufania. Jest to realistyczna odpowiedź Europy na szeroko i usilnie głoszone z Ameryki hasło „Wschodniej”, Miło postępować techniki, budowane tzw. mosty przez Atlantyk muszą, z natury rzeczy, należeć do bardzo chwytliwych. Bowiem ich filarów nie stanowią wzajemne korzyści i zaufanie.

W wielu krajach RWPG przeprowadzane są zmiany w systemach zarządzania gospodarką narodową i planowaną, co jest zjawiskiem bezspornie pozytywnym. Zakres tych zmian, tempo ich wprowadzania w różnych krajach — znacznie od siebie odbiegają. Ma to niewątpliwie istotny wpływ, w ostatnim okresie, na realizację wielostronnej i dwustronnej współpracy. Istnieją przesłanki ku temu, aby zmiany te sprzyjały rozwojowi współdziałania, aby front współpracy dzięki temu uległ poszerzeniu. Ale zmiany te należy odpowiednio uwzględnić w całej naszej działalności. Głównym ich założeniem będzie dążenie do tego, aby związki między organizacjami produkcyjnymi i zakładami pracy się-

wały coraz głębiej, były coraz bardziej efektywne.

W Polsce i w innych krajach RWPG — stwierdził m. in. mówca — pracujemy dla zwiększenia aktywności działalności gospodarczej oraz wyników uzyskiwanych ze współpracy międzynarodowej. Natomiast rozwój stosunków między krajami RWPG, np. w dziedzinie kształtowania cen wewnętrznych, systemu wzajemnych rozliczeń, możliwości dokonywania porównań ekonomicznych — nie nadają się poczynaniami krajów, zmierzającymi do podnoszenia efektywności działalności gospodarczej.

Stosunki walutowo-finansowe są jedną z najbardziej ważnych, ale jednocześnie bardzo złożonych dziedzin stosunków gospodarczych pomiędzy krajami RWPG. „Unowocześnienie” — do którego dążymy — stosunków walutowo-finansowych między krajami RWPG —

podkreślił Piotr Jaroszewicz — rozumiemy jako konsekwentne ich dostosowywanie do potrzeb wynikających zarówno z rozwoju ekonomicznego krajów RWPG, jak też z rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy nimi.

RWPG dopiero od 4 lat zajmuje się bardziej kompleksowym omawianiem i rozwiązywaniem tych problemów. Mówiąc o pewnych osiągnięciach, wicepremier wspominał o wprowadzeniu systemu rozliczeń wielostronnych, utworzeniu Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej oraz przeprowadzeniu korekty cen, stosowanych w obrotach krajów RWPG, w oparciu o średnie ceny światowe. Wykorzystywanie cen światowych, jako podstawy dla ustalania cen w handlu między krajami socjalistycznymi, kształtowało się historycznie, w wyniku istniejących obiektywnie warunków — mówił m. in. Piotr Jaroszewicz.

Polska, jak i inne kraje RWPG, jest zainteresowana — stwierdził mówca — rozszerzeniem prac badawczych, prowadzonych w organizacjach RWPG, mających zwłaszcza na celu pełniejsze wykorzystanie zalet systemu rozliczeń wielostronnych (np. prowadzenie poprzez Bank krajów RWPG rozliczeń również z krajami trzecimi) oraz wprowadzenie stopniowej wymiennalności walut krajów RWPG. Zainicjowaliśmy również ostatnio współpracę państwowych komisji cen krajów RWPG w celu zbliżenia systemów kształtowania cen wewnętrznych. Procesy zbliżenia tych systemów, pełniejszego zdyktowania zalet multiclearingu w handlu zagranicznym — wymagają czasu i programowego działania. Zdęcydowani jednak jesteśmy dążyć do ich stopniowego rozwiązywania, w przeciwnym przypadku bowiem rozwija się tendencja, które niewątpliwie wpływają na ograniczenie osiągniętych efektów ekonomicznych, uzyskiwanych w wyniku współpracy krajów RWPG. Np. w dziedzinie wzajemnych obrotów towarowych — chociaż globalnie obroty te poważnie wzrastają — obserwuje się w ostatnich latach spadek tempa wzrostu tych obrotów, co jednak nie jest zjawiskiem strukturalnym, lecz okresowym. W obliczu tych zjawisk, a także mając na uwadze obserwowane tempo rozwoju gospodarki i techniki w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, stoi przed nami problem podejmowania dalszych poczynąń w celu osiągnięcia bardziej efektywnych postępów integracji gospodarczej krajów członkowskich, w trybie wielostronnej, regionalnej, a także dwustronnej współpracy.

Wicepremier Piotr Jaroszewicz zwrócił się również do przedstawicieli prasy z postulatami. Podkreślił on m. in. wkład prasy krajów socjalistycznych w rozwój powiązań ekonomicznych i technicznych między krajami RWPG. Wkład ten może być jeszcze większy. Szersza problemowa informacja i publicystyka, związana ze złożonymi zagadnieniami współpracy, niewątpliwie będzie sprzyjać stworzeniu klimatu życzliwego i konstruktywnego zainteresowania, a także rzeczowej krytyki. Będzie to klimat sprzyjający socjalistycznej integracji ekonomicznej naszych krajów.

Spotkanie wicepremiera Piotra Jaroszewicza z moskiewskim środowiskiem dziennikarskim odbiło się szerokim echem w prasie światowej. Dzienniki radzieckie, radio i telewizja ZSRR, podały liczne informacje o spotkaniu. Obszerna relacja zamieszczona w tygodniku „Ekonomicheskaja Gazeta”. O spotkaniu donosiły także dzienniki niektórych krajów socjalistycznych. Zainteresowanie przebiegiem spotkania okazały również liczne zachodnie ośrodki informacyjno-propagandowe, zamieszczając niekiedy sprzeczne ze sobą komentarze na ten temat.

Dziennikarze i prasa innych krajów, drogą rzeczowej informacji o ekonomicznych krajów socjalistycznych i ich współdziałaniu, może wydatnie przyczyniać się do rozwoju międzynarodowej współpracy ekonomicznej i technicznej, sprzyjającej pokojowemu rozwojowi sytuacji w Europie i na świecie. Prasa światowa z dużą uwagą śledzi zagadnienia ekonomicznej integracji, w tym również i krajów socjalistycznych. Z zadowoleniem przyjmujemy każdą poważną publikację, poświęconą tej tematyce. Jednakże zdarzają się także pozycje tendencyjne, nie liczące się z faktami. Byłoby dobrze — wspominał Piotr Jaroszewicz — jeśliby tych publikacji, które sprzyjały rozwojowi wzajemnych stosunków i współpracy ekonomicznej, było coraz więcej.

Po wystąpieniu Piotra Jaroszewicza przedstawiciele wielu radzieckich redakcji dzienników, czasopism i agencji prasowych: „Pravdy”, „Izwiestii”, „Ekonomicheskaja Gazeta”, TASS, „Moskowskij Novosti”, „Komsomolskij Pravdy”, „Sielskij Ziti” oraz korespondenci agencji i pism z krajów socjalistycznych — zadali wiele pytań. Warto nadmienić, że w spotkaniu brali udział także korespondenci niektórych pism i agencji z krajów zachodnich.

Odpowiadając na te pytania, wicepremier Jaroszewicz omówił bardziej szczegółowo wiele zagadnień. Np. na zadane pytanie, jak w Polsce ocenia się prace w dziedzinie koordynacji planów 5-letnich, przeprowadzane w ramach RWPG, padła odpowiedź, w której obok pozytywnego stosunku do dotychczas przeprowadzonych prac w tym zakresie, mówca stwierdził: „Uważamy, iż w metodach koordynacji powinny nastąpić pewne zmiany, zmierzające do udoskonalenia i pogłębienia koordynacji, a także te, które wynikają z warunków, w jakich rozwijają się obecnie ekonomiki naszych krajów, z warunków w dziedzinie zarządzania gospodarką. Warunki te uległy istotnym zmianom w porównaniu z okresem, w którym przeprowadzano koordynację planów na bieżącą 5-latkę”.

Dziennikarze radzieckich interesowały sprawą rozwoju polsko-radzieckich stosunków gospodarczych, w tym powiązań z republikami bezpośrednio sąsiadującymi z Polską, jak również stosunków ekonomicznych i technicznych, łączących Polskę z Czechosłowacją, NRD i Bułgarią, z którymi to krajami odnowione zostały ostatnio układy o przyjaźni i współpracy.

Podawano również także m. in. pytanie dotyczące polskiego stanowiska wobec problemu własnej bazy cen na światowym rynku socjalistycznym. W odpowiedzi Piotr Jaroszewicz podkreślił, że nasz kraj nie dąży do przejścia na własną bazę cen w stosunkach między krajami socjalistycznymi. Własna baza cen — jeśli ktokolwiek staraby się zastosować ją w obecnym okresie — mogłaby przyczynić się do powstania wielu negatywnych zjawisk w naszych stosunkach. Wiąże się to z tym, że nasze kraje mają liczne związki ze światową ekonomiką, że stanowią jej ważną część składową. Dlatego, mówił wicepremier, naszym zdaniem, należy przestrzegać cen światowych, co praktycznie, w stosunkach między krajami socjalistycznymi, czynimy. Ceny światowe składają się z wielu elementów, do przestrzegania wysokiego poziomu technologicznej produkcji i dostosowywania się do osiągnięć nie tylko w skali regionalnej, ale także w skali światowej. Ceny stosowane w handlu między krajami socjalistycznymi są obecnie bliskie cenom światowym. Są one oparte na średnich cenach światowych w uzgodnionym okresie. Proces zbliżania się do cen światowych będzie trwał nadal.

Aktualnie, nie widzę — mówił m. in. P. Jaroszewicz — możliwości innego przyrównywania naszych cen. Jeśli przyrównywać je do tego, co jest produkowane, to wówczas nie będzie to własna baza cen. Bada to ceny tego rynku, który jest głównym, produkującym rynkiem w produkcji danych surowców, maszyn czy urządzeń. Jeśli od tej zasady odstąpić, wówczas wszystkie inne zasady mogą być nie do przyjęcia — zaznaczył wicepremier.

Inne pytania dotyczyły m. in. głównych problemów rozwoju gospodarczego Polski oraz udziału Polski w pracach analitycznych, prowadzonych w RWPG, naszego stanowiska wobec perspektyw rozwoju Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej, wobec współdziałania w ramach EKG, ONZ, a także najbliższych prac Komitetu Wykonawczego RWPG itp.

Spotkanie wicepremiera Piotra Jaroszewicza z moskiewskim środowiskiem dziennikarskim odbiło się szerokim echem w prasie światowej. Dzienniki radzieckie, radio i telewizja ZSRR, podały liczne informacje o spotkaniu. Obszerna relacja zamieszczona w tygodniku „Ekonomicheskaja Gazeta”. O spotkaniu donosiły także dzienniki niektórych krajów socjalistycznych. Zainteresowanie przebiegiem spotkania okazały również liczne zachodnie ośrodki informacyjno-propagandowe, zamieszczając niekiedy sprzeczne ze sobą komentarze na ten temat.

NAJWYŻSZE piętro uzasadnienia poglądów nieprzychylnych dla rozwoju systemu ratelnego i beneficjowania ludności kredytem konsumpcyjnym ma nieomal filozoficzny wymiar. Uważa się mianowicie, że jest coś niemoralnego w życiu na kredyt, ponad stan, w konsumowaniu niezapracowanego. Pogląd o niemoralności wyprowadzany jest przez analogię do uzyskiwania dochodu bez pracy, doktrynalnie potępionego. Na tej płaszczyźnie dyskusja jest bardzo trudna. Odpowiedzieć więc można tylko, bardzo ogólnie, że pogląd o naganności życia na kredyt jest pochodną dekalogu cnót mieszczańskich z XIX w., a analogia z życiem z cudzej pracy nie ma zastosowania wobec czynności nabywania towarów, za które ludzie będą przecież płacić własną pracą.

Niezwykle ciekawym argumentem tkwiącym już w płaszczyźnie rzeczowej a wytaczanym przeciwko systemowi ratelnemu jest wyrażenie przekonania, że: zakłady przemysłowe produkujące na rynek winny spotykać na nim ostre warunki weryfikacji swojej pracy. Gdy rynek nie akceptuje wytworów, uchylając się od nabywania wytworów danego przedsiębiorstwa powstaje mechanizm przymusu wobec niego działający na rzecz unowocześnienia i polepszenia produkcji i obniżenia jej kosztów własnych a tą drogą do zdobycia rynku. System ratalny jest zaś rzucaniem koła ratunkowego tam, gdzie dla własnego dobra producent winien być zmuszony do samodzielnego wydosławiania się z topieli. Sprzedaż kredytowana zamazuje bowiem obraz popytu, tworząc przejściowo lub trwale znaczniejszy popyt na towary gorsze, a dopuszczone do sprzedaży ratelnej, niż na towary nawet lepsze, ale wyłączone z obrotu kredytowanego, albo sprzedawane na gorszych warunkach kredytowych.

Ponieważ producentowi jest wszystko jedno, czy klient płaci gotówką, czy ORS za niego wykłada, tedy poprzez sprzedaż ratelną uzyskuje on zbyt, nawet zwiększony na produkty przestarzałe, co likwiduje główny bodziec dla unowocześniania produkcji, jakim jest pokonywanie bariery zbytu.

Odpowiedź na to jest łatwa. Ten pogląd stanowi pełnoprawną krytykę obecnie istniejącego systemu sprzedaży na raty, kiedy elastyczny dopuszcza się do sprzedaży kredytowanej to co nie ma dostatecznego zbytu w sprzedaży zwykłej. Gdyby jednak system ratalny był powszechniejszy, stały i wszechogarniający w zakresie wytworów przemysłu — wówczas wzgląd ten by odpadał. Towar nowoczesny i dobry konkurowałby w ramach systemu ratelnego w taki sam sposób, że z tym i przestarzałym „tak” to się dzieje w obrocie gotówkowym. A więc wzgląd na dostarczenie producentom twardych warunków rynkowej egzystencji przemawia przeciwko obecnemu systemowi ratalnemu, to prawda, ale bynajmniej nie skłania do ograniczania sprzedaży ratelnej, lecz przeciwnie do jej stymulacji.

Kolejny argument tyczy się polityki finansowej. Skoro przyrost dochodów ludności jest wyższy, niż przyrost obrotów handlowych, gromadzi się wolny pieniądź, co jest niepożądane z punktu widzenia równowagi rynkowej. System ratalny umożliwiający pochłanianie przez rynek towarów przy wpłacie niepełnego ekwiwalentu, pieniężnego, ma tylko 10 do 20 proc. (wyjątkowo 30 proc.) ceny towaru — sprzyja narastaniu nieściąganych w danej chwili rezerw pieniężnych ludności, nie sprzyja zaś szybkiemu wydawaniu ich w sklepach. W ten sposób co prawda sprzedawane są produkty o malejącej wartości, takie którym grozi znalezienie się wśród zapasów, ale sprzedaż kredytowa bardziej chwytliwie równoważy finansową, niż sprzyja jej umocnieniu.

I do tej argumentacji nie sposób się przychylić. Praktyka handlowa przeczy temu, że gdyby nie było rat ludzi to samo w podobnej skali ilościowej kupowałyby za gotówkę. Obecny system ratalny dotyczy głównie towarów o spadkowym trendzie popytu, ale nawet gdyby system ratalny zyskał uniwersalniejszą zastosowanie dla bilansu finansowego państwa sprzedaż kredytowana przynosiłaby więcej pożytku, niż szkody. Po pierwsze stymulacja sprzedaży sprzyja ściąganiu pieniądza. Po drugie zdejmowaniu ulegają przyszłe wydatki i obrót towarowy chroniony jest przed niespodziankami. Z góry wiadomo na co i w jakim czasie pieniądze zaangażowane umową i wekslowym zobowiązaniem będą wydane, co sprzyja równowadze obrotu „pieniężnego i handlowego”. Z punktu widzenia interesów finansowych państwa zaangażowanie się w kupno ratelne góruje nad gromadzeniem oszczędności w PKO, gdyż przyszłe zaangażowanie składanych tam pieniędzy przez ich właścicieli jest niewiadomą. A oczywiście dla gospodarki nie jest obojętne na co ten pieniądź pójdzie: na mięso, czy na maszynny do zycia. Wreszcie zmiana systemu oprocentowania, a przede wszystkim uzależnienie stopy procentowej od czasu spłaty kredytu sprawiłoby i to, co mniej ważne, że sam ORS ściągłaby znaczne ilości pieniędzy, ale i co ważniejsze to, że człowiek nie dysponujący wolną gotówką nie angażowałby się w branie kredytu, ponieważ towar kupiony za gotówkę byłby wyrażenie tańsze. Np. na Węgrzech kredyt udzielany na 18 miesięcy jest oprocentowany w wysokości 9 proc.

Wreszcie, kiedy system kredytowy działa stale na wzrastającą skalę dla organów finansowych państwa staje się obojętne z punktu widzenia równowagi pieniężnej, czy pieniądze wpływają jako opłacenie pełnej ceny towaru, czy w formie rat za towary poprzednio nabyte czyli już używane.

Wreszcie bywa rozważane, czy należy, szczególnie w oparciu o importowane surowce, rozwijać produkcję towarów o utrudnionym już zbycie, sztucznie tylko podsyć przy pomocy systemu ratelnego, skoro można, godząc się z faktem, że popyt naturalny, określany przez sprzedaż za gotówkę jest taki jaki jest — środki produkcji przeznaczają na wytwórczość dóbr inwestycyjnych, których niedostatek, na modernizację pozwalającą na eksport itd.

skutkami, bo urządzenie się na kredyt daje materialną oprawę stabilizacji.

Rozwój systemu ratelnego egali-taryzuje popyt i sprzyja względnej unifikacji stopy życiowej, czyni powszechnie dostępnym ten podstawowy zestaw dóbr przemysłowych, których posiadanie jest oznaką współczesnego dobrobytu.

Dalej rozwinięcie kredytowania spożycia pomyślnie przekształcałoby strukturę konsumpcji, przyczyniałyby się do bardzo wydatnego ograniczenia wydatków na żywność i na towary przemysłowe o niskiej jednostkowej cenie, co przyniosłoby dobre skutki gospodarcze (spóstań potrzebom żywnościowym jest trudniejsze i kosztowniejsze) i ludności, stymulującą ped do zaspokajania potrzeb wyższego rzędu.

System proponowany polegałby na odwróceniu mechanizmu. Na ustabilizowaniu w zasadzie warunków sprzedaży i asortymentu sprzedawanego na raty z ewentualnym przejściowym wyłączeniem tych grup towarów, których niedostatek z przyczyn produkcyjnych lub importowych nie uda się w żaden sposób szybko usunąć. System polegałby więc na produkcyjnym lub importowym nadeżeniu za społecznym zamówieniem w znacznym stopniu znanym dzięki ORS-owskiej ewidencji. Taki układ rzeczy likwidowałby też sytuację, iż dzięki dopuszczeniu do sprzedaży ratelnej pewnych grup czy gatunków towarów gorszych, a niedopuszczaniu części nowości i atrakcyjniejszych rodzajów towarów wytwórcy produktów, którymi rynek jest nasycony, lub produktów nieświeżych

aktualnego poziomu zarobków określając aktualny poziom siły nabywczej, dostosowując go do poziomu rozwoju sił wytwórczych. Rośnięcie z roku na rok kredytu, to zwiększenie popytu, poszerzenie rynku wewnętrznego. Możliwość nagłego zamawiania kredytu to swoista kłapa bezpieczeństwa, możliwość ściągania przez pewien czas siły nabywczej awansem przez klientów zaangażowanej, bez konieczności dostarczania towarowego ekwiwalentu tych pieniędzy. A więc w jakiejś skomplikowanej sytuacji gospodarczą jedna z szans zapewnienia równowagi w obrocie pieniężnym.

Obecnie, kiedy występują trudności z zbytem towarów w niektórych przypadkach zaradza się temu w ten sposób, że ogranicza się wielkość produkcji lub jej wzrost. Natomiast nie przywykliśmy do rozważania innej możliwości, wymiennej sprzyjającej postępowi. Tą możliwością jest stymulacja popytu, a kredyt stanowi tu jeden z naczelnych instrumentów szybkiego i niekosztownego dla gospodarki zwiększania popytu. Tyle, że nie powinno tu chodzić o stymulację popytu jakiegoś określonego buba, który przeciwnie — winien przegrzewać na rynku, ale o stymulację popytu w ogóle na wszelkie wytwory przemysłu i usługi.

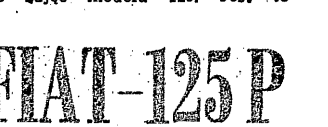
Dotychczas instytucja pn. ORS sprawnie stawiała na usługi klienta w granicach zakreślonych jej przez politykę handlową. Ale ORS miał samoświadomość dobroczyńcy działającego w interesie klienta, a nie własnym, nie był więc ekspansywny. Jemu nie zależało na tym, żeby pożyczycielowi jak najwięcej pieniędzy. Ołóż współcześnie ORS winien być natarczywy, winien o klienta zabiegać. Powinien więc być ów ORS bity za to, że kredyt spada, czy nie rośnie zbyt szybko. A to dlatego, że rosnący kredyt to przede wszystkim interes gospodarki, a nie klienta. Bo to interes dla kredytodawcy. Winien ORS kłaniać się klientowi, drażnić mu mózg reklamą, przychodzić do klienta do domu, niepokoić, kusić. Oczywiście dla spełniania tych funkcji instytucja ta musi być czymś innym niż dziś, kiedy „jej” kierownictwo nie współuczestniczy w wytęrażaniu polityki handlowej, a jest tylko technicznym rozdziałem kredytu, organem wykonawczym.

Obecnie system sprzedaży ratelnej minimalnie waży w obrocie towarowym. Ma on poważne znaczenie w kilku wyliczonych na palcach jednej ręki dziedzinach sprzedaży: meble, auta, telewizory, w o wiele skromniejszym zakresie sprzęt zmechanizowany gospodarstwa domowego. Takie, w takich sferach „działalność” polityki, wzmaganie kredytowania całej konsumpcji pozaywnościowej. Wyrażenie skutków operowania „kredytem” będzie możliwe, jeśli z polityką kredytowania dobrze zestrojona będzie elastyczna polityka cen, głównego przeciwnika instrumentu manipulowania podażą i popytem.

Uważamy nadal, że udzielanie kredytu jest swojego rodzaju dobrodziejstwem dla klientów i koniec, tyle, że przy tej okazji zepchnąć można towar specyficzny, to jest niechodliwy. Tymczasem kredyt przede wszystkim jest dobrodziejstwem dla państwa w rozumieniu: reprezentanta wytwórcy i sprzedawcy. Im więcej kredytu tym bardziej państwo może sterować strukturą rynku i np. wpływać, co jest ważną koniecznością, na pohanowanie wzrostu spożycia żywności, ale co jeszcze ważniejsze może w sytuacji względnej niezależności od

JAK wiadomo, Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu „i cały nasz przemysł motoryzacyjny” przygotowuje się do podjęcia produkcji samochodu osobowego opartego o licencję „Fiat”. Ma to być specjalny model, wozu nazwany przez Włochów „Fiat-125 P”. Zanim w przemysle nastąpi podjęcie zostaną ostateczne ustalenia związane z tą produkcją, publikujemy za ostatnim „Biuletynem Naukowo-Technicznym PAP” dane charakteryzujące model „Fiat 125 P”.

„Fiat 125 P” ma być zbliżony w wyglądzie do publikowanych w prasie zdjęć modelu 125. Jest to



4-drzwiowa, 5-osobowa limuzyna wyposażona w 60-konny, czterocylindrowy silnik (przy 5400 obr./min.) o pojemności 1295 cm sześć. Szybkość maksymalna 140 km/godz., zużycie paliwa ok. 9 litrów na 100 km. Ciężar nieobciążonego wozu — 940 kg.

„Fiat 125” — jest obok typu 124 (zakupionego, jak wiadomo przez ZSRR) następną odmianą „Fiata 1300-1500” (typ Berlin). Wóz ten charakteryzuje się spokojną, estetyczną sylwetką. Wnętrze wozu jest przestronne. Fotele z przodu indywidualnie dają się ustawiać w dowolnym położeniu, a do pozycji umożliwiającej spanie w samochodzie. Tapicerka wykonana ze sztucznego tworzywa „skai”. Tunel kryjący wał napędowy minimalnie wystaje nad poziom podłogi. Zestaw wskaźników — bardzo czytelny. Obok wskaźników szybkości, temperatury wody i ilości paliwa w tablicy wkomponowanych jest 8 lampki sygnalizujących: niskie ciśnienie oleju, włączenie światła, jazdę na hamulcu ręcznym, ładowanie, włączenie ssania, światła długie reflektora, działanie kierunkowskazy i rezerwy paliwa. Na desce rozdzielczej przewidziano miejsce na odbiornik radiowy. Dzwignia zmiany biegów umieszczona jest pod kierownicą, na jej kolumnie. Samochód wyposażony jest w spryskiwacze szyby przedniej oraz ma uchwyty do zamontowania pasów bezpieczeństwa.

Silnik 4-cylindrowy, rzędowy o stopniu sprężania 9,0. Sprzęgło jednotarczowe suche. Skrzynia biegów: 4 biegi wpród całkowicie zsynchronizowane plus bieg wsteczny. Filtr oleju z wkładem papierowym. Gaźnik dwugardziolowy — Weber. Nadwozie samonośne, stalowe. Wymiary: długość — 4195 cm, szerokość 1611 cm, wysokość 144 cm. Instalacja elektryczna 12 V, akumulator 48 Ah. Pojemność zbiornika paliwa 45 litrów.

Jak z powyższego opisu wynika, „Fiat 125” jest właściwie składanką z „paru” modeli „Fiata”. O ile „Fiat 124” jest całkowicie nowym modelem, o tyle „125” zawiera elementy kilku różnych wozów. Na przykład: dach, boki nadwozia, drzwi pochodzą z modelu „124”. Płyta podłogowa wzięta z „Fiata 1500”, jak również i podwozie pochodzi z tego modelu. Zbiornik paliwa umieszczony jest jak w modelu „1500” z tyłu wozu.

Pod względem niektórych rozwiązań zewnętrznych „Fiat 125” jest bardziej luksusową wersją „124”, czego przykładem są m. in. automatycznie podnoszące się oparcia siedzeń po zwolnieniu zapadki, bardziej luksusowe elementy wyposażenia.

Jak można sądzić z tempa prac w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, już w niezbyt odległym terminie będziemy mogli sprawdzić, jak naprawdę będzie wyglądać „Fiat 125 P”. (2)

ŻYCIE NA RATY (II)

Uroki kredytu

JERZY URBAN

Trzeba by tu wkroczyć, dla pełnego rozważenia problemu na grunt dyskusji tyczącej się pryncypiów gospodarowania, ale odbiegaloby to od wężej zakresu tematu. Wspomnę więc tylko, że nie ma powodu by sprzedaż ratelną traktować jako „zbyt nienormalny” znajdujący się poza granicą naturalnego popytu, jako zbyt sztuczny. Jest to bowiem sprzedaż równoprawna a tylko z prolongowaną wpłatą pełnego ekwiwalentu i te same argumenty natury społecznej i gospodarczej, które uzasadniają w ogóle potrzebę wzrostu produkcji artykułów przemysłowych o przeznaczeniu rynkowym i tu mają pełne zastosowanie. Rozszerzenie zbytu bywa kłopotliwe (choć bywa i zbawienne) dla przedsiębiorstw wytwarzających, ale nie dla gospodarki jako całości. Wymienie tych kategorii wynika z właściwego wielu kierownikom fabryk, jakże ludzkiego przekonania, że interes fabryki, czy galezi wytwórczej, rozumiany jako jego i jej wygoda — jest równoznaczny z interesem makro-gospodarczym.

Argumenty „przemawiające” za szybkim, dynamicznym i szeroko zakrojonym „rozwojem” systemu ratelnego są liczniejsze, niż racje gromadzone przeciwko systemowi ratalnemu, toteż wysunięcie argumentów polemicznych nie wyczerpuje kwestii.

Sprzedaż ratelna zwiększa siłę nabywczą społeczeństwa, pozwalając szybko, niż to wynika ze skali wzrostu zarobków zaspokajać potrzeby i to wyższego, niż np. żywnościowe rządu, bo potrzeby, które są znakiem cywilizacyjnego postępu w sposobie życia. Sprzedaż ratelna pozwala mianowicie zwiększać spożycie na skalę możliwości produkcyjno-importowych. Są one, szczególnie zaś możliwości produkcyjne, wyższe w wielu dziedzinach, niż aktualny zbył krajowy, czego dowodem ograniczanie produkcji niektórych artykułów trwałego użytku, ponieważ nie znajdują one zbytu. Są też możliwości produkcyjne znacznie niższe niż siła nabywcza ludności. Oczywiście jest to kwestia ściśle powiązana z dysproporcjami pomiędzy ilościowymi mocami produkcyjnymi przemysłu, a niedoskonałą jakością i to zbyt wolnym postępowaniem nowoczesności. Tej bolączki system ratalny nie usunie. Jeśli jednak założymy, że projektowany i dokonujący się, aż z wolna przewrót w zakresie nowoczesności i jakości będzie urzeczywistniony, raty staną się stymulatorem zbytu coraz liczniejszych asortymentów produktów, jakie przemysł oferować będzie na rynek. I tu raty zwiększają siłę nabywczą stawałyby się wielką dźwignią napędową gospodarki, dając jej impuls inwestycyjny w zakresie towarów rynkowych, dziś słabszy w związku z względnie nasyceniem rynku towarami trwałego użytku niż impuls inwestycyjny na rzecz produkowania środków produkcji. Rozwinięty system kredytowy dawałby możliwość umasowienia produkcji to znaczy sprzyjałby jej wielkoseryjności co prowadzi do unowocześnienia metod wytwarzania, tanienia produkcji, spadku cen, wzrostu zatrudnienia ergo dochodów społeczeństwa. Obecnie kłopoty ze zbytem sprawiają, że przemysł chętnie na ogół odstępuje od produkcji na rynek dla wytwarzania w to miejsce dóbr inwestycyjnych, na które zbyt jest planowo zapewniony. Sprzyja też ów rozwinięty system ratalny pełniejszemu wykorzystaniu mocy produkcyjnej przemysłu.

Rozwinięcie praktyki kredytowania konsumpcji sprzyjałoby również stabilizacji zatrudnienia, a także przyspieszało ogólnociągłą stabilizację długofalową. Konieczność spłacania długów silnie wiąże z miejscem pracy, zaś możliwość zaciągania długów sprzyja przemyślanemu zakładaniu rodziny i zasiedzeniu. Zaciąganie gładko i szybko likwiduje zjawisko niezakotwiczenia życiowego młodości we wstępnej fazie aktywizacji zawodowej wraz ze wszystkimi tego okresu ujemnymi

Gdyby system kredytowania obciążał również turystykę i po części gospodarkę mieszkaniową pomyślnie skutki związane z przekształceniem struktury spożycia byłyby ewidentnie większe — przy czym turystyka ma szczególne znaczenie społeczne, jeśli o zagraniczną chodzi — pozarekreacyjne. Jest to — niczym telewizja — gwałtowny sposób poszerzania horyzontów myślowych i uniwersytet myślenia wartościującego-weryfikującego.

Nareszcie rozwój systemu ratelnego ułatwiałby planowanie wytwórstwa na potrzeby rynku i dawałby gwarancję, że określone i znaczne kwoty pieniędzy znajdują się w dyspozycji konsumentów nie będą ani tezurowane, ani nagle narzucone na nieprzewidywane grupy towarów, ale wypłacane każdego miesiąca pieniądza mieć będą z góry już zdefiniowane przeznaczenie na spłatę rat artykułów kupionych.

Zwykłe przekonanie, że wszystkie te wymienione pożytki a zapewne i inne jeszcze, których dostrzec nie potrafiam, są wystarczająco wielkie, dla pobudzenia intencji rozszerzenia zakresu i polepszenia warunków sprzedaży ratelnej.

Rozwój działalności ORS zależy jest wszakże nie tylko od wydania odpowiednich zarządzeń, a nawet nie tylko od wielkości mocy produkcyjnych jakie mogą być lub są obrócone na wytwórczość rynkową, boć oczywiście wszelki system sprzedaży jest rzeczą, o której warto mówić, gdy jest co sprzedawać, istnieje rynek konsumenta, a nie rynek wytwórcy i produkt poszukiwany, a nie nabywca produktu. Rzecz wstępnie radykalna jest zmiana poglądów na ekonomiczną funkcję systemu ratelnego. Obecnie jest on, jak o tym rozpisywałem się w poprzednim artykule, głównie sposobem upełniania towarów występujących w nadmiarze, nie znajdujących w całości gotówkowego zbytu. Dla rozwoju systemu ratelnego jest konieczne nie tylko dopuszczenie do sprzedaży kredytowej w zasadzie wszystkich poza najtańszą drobnicą artykułów przemysłowych, które jesteśmy w stanie na skalę aktualnego popytu wytwarzać lub sprowadzać, albo też możemy produkować, to również zmniejszenie punktu widzenia. Uznając, że liczba transakcji zawartych z ORS-em w danym okresie i mających określone asortymentowe zaadresowane oblige przemysłu do wytwórczości na odpowiednią skalę i jest czynnikiem współkształtującym planowaną wielkość produkcji i jej rozwój przez co rozumieć jest planowanie inwestycji i modernizacji.

Wyobrażam to sobie konkretnie tak. Ludzie zawierający umowy kredytowe anonsując tym, że chcą kupić to i to na taką i taką sumę. Jeśli wyrażony tą drogą popyt jest wyższy, niż aktualna podaż oczywiście transakcji kupna nie mogą wszyscy sfinalizować, co nie jest niesłychaniem. Podobnie za gotówkę nie wszystko co się chce można w danej chwili kupić. Ale system kredytowy tym gorzej nad sprzedażą za gotówkę, że handel dokładnie dowiaduje się tą drogą ilu klientów czego nie otrzymało. Ludzie wychodzący ze sklepów gdzie chcieli coś kupić za pieniądze nie są przecie ewidencjonowani i nie wiadomo ilu czego szukano. Zawarcie między ORS a klientem transakcji kredytowej winno być traktowane jako zobowiązanie przemysłu lub handlu zagranicznego do dostarczenia na rynek towarów na skalę społecznego zapotrzebowania. Myślę tu nie o zobowiązaniu wobec konkretnego klienta, który przecież nie poczeka na rozkręcenie wytwórczości, tylko swój kredyt w braku pożądanego towaru zrealizuje, inaczej, lub zrezygnuje zeń, ale jako zobowiązanie wobec społeczności konsumentów.

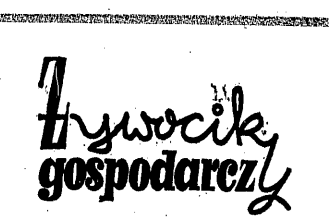
Obecnie, kiedy podaż niektórych towarów jest mniejsza niż popyt likwiduje się sprzedaż danej grupy towarów na raty, albo pogarsza warunki kredytowania ich kupna.

jakosieliwo i nie będących ostatnim krzykiem nowoczesności, uzyskują handicap czyli ułatwioną konkurencję wobec wytwórców towarów lepszych, poszukiwanych, więc nie sprzedawanych na raty.

System ten przyczyniałby się też do takiego planowania produkcji, które znajdzie pełną rynkową weryfikację. Sprzyjałby eliminowaniu wytwarzania tego, co przemysłowi jest wygodnie.

Oczywiście nie można rezygnować z kredytu jako instrumentu do protegowania towarów już nadobitki wytworzonych. Ale kredyt powinien istnieć w odniesieniu do wszystkich towarów przemysłowych, poza najtańszymi i usług, zaś protekcjonizm wobec konkretnego towaru można urzeczywistniać poprzez odpowiednie różnicowanie warunków udzielania kredytu. Na buble można nawet dawać kredyt darmowy, nieoprocentowany. Jedno jest ważne, aby ów protekcjonizm był wyjątkową operacją doraźną dla likwidacji nagromadzonych zapasów, a nie sposobem zapewniania stałego zbytu produktom nieudacznym, przestarzałym. Takie operacje taktyczne winny istnieć na marginesie generalnej polityki wzmaganie kredytowania całej konsumpcji pozaywnościowej. Wyrażenie skutków operowania „kredytem” będzie możliwe, jeśli z polityką kredytowania dobrze zestrojona będzie elastyczna polityka cen, głównego przeciwnika instrumentu manipulowania podażą i popytem.

Uważamy nadal, że udzielanie kredytu jest swojego rodzaju dobrodziejstwem dla klientów i koniec, tyle, że przy tej okazji zepchnąć można towar specyficzny, to jest niechodliwy. Tymczasem kredyt przede wszystkim jest dobrodziejstwem dla państwa w rozumieniu: reprezentanta wytwórcy i sprzedawcy. Im więcej kredytu tym bardziej państwo może sterować strukturą rynku i np. wpływać, co jest ważną koniecznością, na pohanowanie wzrostu spożycia żywności, ale co jeszcze ważniejsze może w sytuacji względnej niezależności od



● Senacyjnie brzmi wiadomość, że producent dostarczył dotychczas niewykorzystanych 20 milionów napelnień. W stolicy podjęty będzie śmielly eksperyment techniczno-ekonomiczny w dziedzinie dystrybucji wody adowej. Uruchomione mianowicie zostaną automaty z wodą sodową. Handel zastrzegł, że tylko eksperymentalnie. W ten sposób wzbogaćona będzie oferta eksperymentów gospodarczych o nowy, ważny, śmielly i ryzykowny.

● Dorocznie 120 tys. osób odwiedzi 3,5 miliona gospodarstw chłopskich, aby zebrać dane statystyczne dotyczące się środków produkcji rolnej i plonów. W tym roku ludźle zastąpią samoloty. Specjalna flota powietrzna wzniesie się nad Polskę i sfotografuje oraz zmierzy kraj przy użyciu precyzyjnych instrumentów optycznych i fotograficznych. Po tem że zdjęć tych będzie się odczytywać rodzaj upraw poprzez badanie ich jasności spektralnej. Zależnie od ilości chlorofilu roślin zostawia na kilizy różne odcienie szarej. Nagatyw odnotowuje 200 odcieni koloru szarego. Jeden samolot z kilkusetobową obsadą może być zastąpić kilkudziesiąt tysięcy rachmistrów. Niedługo to przyniesie także zbawienie skutki psychologiczne, ponieważ w ten sposób ludzkie ręce nie będą rachmistrów, nie samolotów.

● Kierownik jednego z łódzkich sklepów wlażywszy ugarz ułd się na pocie, ale po drodze wstąpił do restauracji „Ogródkowa”. Pech chciał, że stołek przy którym konsumował kiwał się, gdyż jedna noga była

krocząca. Kierownik umieszcł więc pod nogą ugarz i kwity kasowe, uzyskując pożądaną stabilność stołka. Kiedy konsumował i chciał wyjść pieniądze i kwitów już nie było. Złodziej musiał być dokonany swego na czworakach. Wypadek unieruchomił stołka własnymi banknotami. Jeszcze się w Polsce nie zdarzył.

● W Kielecach postanowiono zburzyć stary dworzec kolejowy i wybudować nowy. Zwykle w takich razach wprawy buduje się nowy, a potem burzy stary. W Kielecach przeciwnie: wprawy zburzona stary, a potem nie zbudowano nowego. Biwakujący pod gołym niebem pasażerowie ze smutkiem patrzyli na stojący obok, właśnie wystawiony koło rampy kolejowej, okazały, wykładany marmurami gnach poczy, w którego wzniesienie zaangażowano moce przerobowe, które miały być zużyte przy budowie dworca.

● Ktoś kiedyś nakazał polskim restauratorom mieć sztukę, w sztuce, swojej specjalności. Pomyślnie nie był rozsądny, bowiem specjalności rodzą się z tradycji, kucharskiego talentu, przypadku, gustów klientów, wszystkich tylko nie z zarządzeń. Niektóre restauracje pierwszą lepszą ze stałe figurujących w karcie potraw miały specjalności. Inne wykroczyły się jeszcze inaczej: „Specjalność — dania staropolskie” — na przykład. Dań takich zwykle nie ma, t.j. starych jest tylko surowiec, a sposób przyrządzenia zupełnie nowopolski. Przykładem jednym z „stek „Polonia” w Gliwicach. W taki to sposób władze gastronomiczne zlikwidowały monotonie menu, reagując na wieloletnie skargi, że we wszystkich knajpach jest w kółko to samo, tak samo i źle.

● W pewnej poznańskiej kawiarni za sprawą wiatru otworzyło się okno powodując piekielny przeciąg. Fakt ten zahamował na jakiś prze-

ciąg czasu działalność lokalu, ponieważ goście nie mogli na wietrze wysiedzieć. Personal próbował zamknąć okno. Bezskutecznie. W tym celu trzeba było wbić gwóźdź. Złożono tedy zapotrzebowanie na specjalistę-stolarza. Czynność zamknięcia okna wpłynęła na plan napraw nagiętych i czekała swojej kolejności. Wobec tego goście jeden po drugim próbowali wbić gwóźdź. Bezskutecznie. Zaden nie potrafił. Dowcip zaś polegał na tym, że zmagania te dokonywały się w kawiarni „Domu Technika”. Minęły czasy, kiedy Edisonowie gwóźdź umieli wbić również.

● Ludzie o gospodarniejszych instynktach losy butów wystawionych w sklepach preselekcji, które setki i tysiące ludzi wkładają na nogi, często brudne, ostatnimi czasy buse i tygodniami, lub miesiącami obuwie to brudną i mętną. Ponieważ w ten sposób niszczone jest jeden but, a jego bliźniak pozostaje kontrastowo nowy, więc okazujące obuwie nie można już sprzedawać i handel ponosi ponóż z tego tytułu wielkie straty. W innych krajach są wszędzie wydzielane dywanem miejsca do mierzania, obowiązuje zakaz mierzania obuwia na bosą nogę i istnieje zwyczaj zmieniania ekspozycji, nim się sniesza. Ale za to w wielu sklepach np. wrocławskim FOT pończochy można obejrzeć tylko przez celofan koperty, złożoną w kilkorok. Dotykać ani nawet popatrzeć nie wolno. Nie wolno też mierzyć pidsam, dotykać koszul i widać wszystko nie wolno, poza nieszczęsnym obuwem. Dla milionów osób i to ta blachotka jest godna zastanowienia.

tu płac o ok. 7,4 proc., w tym wypłat w ramach funduszu płac o 8,4 proc. Stosunkowo mniej wydaliśmy, wzrosły w okresie 4 miesięcy br. przychody ludności rolniczej z tytułu skupu przez państwo produktów rolnych (o 1,3 proc.), głównie w wyniku znacznego wzrostu skupu w kwietniu br. Łącznie jednak szacować można, że przychody ludności w mieście i na wsi wzrosły w okresie 4 miesięcy br. o ok. 6,5 proc.

Obroty organizacji handlowych (handel detaliczny i gastronomia) w okresie 4 mies. br. wzrosły o ok. 5,9 proc. Ich dynamika jest więc nadal wyraźnie niższa niż dynamika przychodów ludności. Jest to widoczne zwłaszcza w handlu mlejskim, którego obroty wzrosły

Wniosek ten jest bardzo istotny dla naszej polityki gospodarczej. Wzrost zasobów pieniężnych, spowodowany narastaniem oszczędności „przymusowych”, nie upoważnia zwłaszcza do rozdysponowania gromadzonych przez kasy oszczędności środków. Oznaczałoby to bowiem kreowanie nowej siły nabywczej, podczas gdy już dotychczasowa nie znajduje odpowiedniego pokrycia w dostawach towarów na rynek. Oszczędności tego typu nie powinniśmy zatem wykorzystywać nie tylko jako źródła pokrycia akcji kredytowej (np. na sprzedaż ratelną), ale także jako źródła dodatkowego finansowania inwestycji. Wiadomo bowiem, że w ostatecznym efekcie 60–80 proc. nakładów inwestycyjnych, to nakłady na place.

Inaczej jest, gdy występuje normalny, wyższy niż planowano,

Dynamika produkcji i płac a rynek

w okresie 4 mies. br. tylko o ok. 4,2 proc.

*

Na przedstawione proporcje wzrostu przychodów ludności i wydatków towarowych, w znacznym stopniu rzutuje jednak stosunkowo szybki wzrost wydatków nietowarowych, a zwłaszcza z tytułu czynszów, spłat kredytów, składek ubezpieczeń itp. Wzrost wkładów oszczędnościowych ludności i jej zasobów gotówkowych nie jest więc tak znaczny, jak można by sądzić z proporcji pomiędzy wzrostem przychodów pieniężnych i wydatków towarowych. Brak jest dokładniejszego rozliczenia przychodów pieniężnych i wydatków ludności za okres czterech miesięcy. Rozliczenia te opracowywane są bowiem w okresach kwartalnych. Wiele wskazuje jednak, że wzrost zasobów pieniężnych ludności w okresie 4 miesięcy br. nie jest o wiele większy niż w analogicznych okresach w poprzednich latach.

Okazuje się np., że stan wkładów oszczędnościowych w PKO na koniec kwietnia br. był tylko o 8,7 proc. wyższy niż na początku roku. W tym samym okresie 1966 r. stan wkładów wzrósł o 9,8 proc., w 1965 r. o 8,9 proc., a w 1964 r. o 9,5 proc. Tempo wzrostu stanu wkładów oszczędnościowych uległo więc raczej osłabieniu, chociaż kwotowo wzrosło one dość znacznie, bo o ok. 4,5 mld zł.

Nieco wyższe niż w poprzednich latach było w okresie 4 mies. br. tempo wzrostu stanu zasobów gotówkowych ludności. Od początku stycznia do końca kwietnia br. wzrosły one bowiem o 15,8 proc., a np. w analogicznym okresie ub. r. tylko o 12,8 proc. To przyspieszenie tempa wzrostu zasobów gotówkowych w znacznym stopniu związane jest z wysokim, 11-procentowym wzrostem wypłat z tytułu skupu, jaki wystąpił w kwietniu br. Wiadomo bowiem, że wzrost przychodów wsi w pierwszym okresie prowadzi przede wszystkim do wzrostu zasobów gotówkowych.

W jakim zatem stopniu obserwowany ostatnio wzrost zasobów pieniężnych ludności (w postaci gotówki i wkładów oszczędnościowych) związany jest z normalnym wzrostem skłonności do oszczędzania, a w jakim jest następstwem tzw. oszczędności przymusowej, tj. oszczędności spowodowanej brakiem poszukiwanych przez ludność towarów?

Przecyżyna odpowiedź na to pytanie jest niezmierznie trudna. Sądząc jednak z przedstawionej kształtowania tendencji do gromadzenia zasobów pieniężnych, można chyba przyjąć, że skala owych przymusowych oszczędności, w porównaniu z pierwszymi miesiącami ub. r., nie uległa chyba rozszerzeniu. Natomiast wysiłki podjęte na początku br. w celu zwiększenia dostaw na rynek szczególnie poszukiwanych artykułów odzieżyowych o wyższej jakości, a tym samym i cenie, których efekty są ostatnio nieco lepiej widoczne, skłaniają chyba do gromadzenia odpowiednio większych środków pieniężnych niezbędnych dla ich nabycia.

Również wpływ na rynek radioodbiorników o nowej konstrukcji, pewne zwiększenie asortymentu telewizorów, importowanych aparatów fotograficznych oraz sprzętu sportowego, rozszerzył zestaw artykułów, zachęcających do gromadzenia przez ludność środków pieniężnych.

Namby więc chyba raczej do czynienia ze wzrostem oszczędności normalnych, spowodowanych rozszerzeniem i wzbogaceniem asortymentu artykułów rynkowych; chociaż skala postępów w zaopatrzeniu rynku na pewno nie może nas jeszcze zadowolić.

wzrost zasobów pieniężnych ludności. Tego typu oszczędności można z powodzeniem wykorzystywać dla kreowania nowej siły nabywczej, zwłaszcza w formie kredytu na zakupy ratalne towarów. Zazwyczaj bowiem w warunkach słopniowego ograniczania zakłóceń równowagi rynku, co jest niezbędnym warunkiem narastania oszczędności dobrowolnych, narastają również nadwyżki wielu artykułów. Wykorzystanie tych nadwyżek wymaga kreowania nowej siły nabywczej, o z góry określonym przeznaczeniu, a więc w formie kredytu towarowego. W ten tylko sposób można wykorzystać te nadwyżki, bez zahamowania postępów w stabilizowaniu równowagi rynkowej i dalej idących ingerencji w relacje cen.

W przedstawionej sytuacji na szczególną uwagę zasługują nasza polityka sprzedaży ratalnej.

W I kw. br. nastąpiło, jak wiadomo, ograniczenie sprzedaży ratalnej. W konsekwencji spłaty kredytów ratalnych w I kw. br. były o ok. 400 mln zł wyższe niż kwoty kredytów udzielanych. Podobna tendencja utrzymywała się i w kwietniu br. Natomiast w I kw. ub. r. gdy sytuacja rynkowa była mniej stabilna, kredyty udzielone były o ok. 100 mln zł wyższe od spłat.

Kształtowanie kredytów ratalnych nie przesadza jeszcze o całości polityki kredytowej w stosunku do ludności. W tej bowiem poważne miejsce zajmują kredyty dla rolnictwa, rzemiosła itp. Ogółem więc w I kw. ub. r. zadłużenie ludności i gospodarki nieuspołecznionej wzrosło o 3,5 mld zł, przy wzroście zasobów pieniężnych (gotówka i wkłady oszczędnościowe) o ponad 5 mld zł. Polityka kredytowa nie rozdysponowała więc całej kwoty przyrostu zasobów pieniężnych. Inaczej było w I kw. br., gdy wzrostowi zadłużenia ogółem o ok. 4,4 mld zł towarzyszył wzrost zasobów pieniężnych o ok. 3,9 mld zł. Dla pobudzenia popytu i ukierunkowania go zgodnie z potrzebami gospodarki, rozdysponowano więc o 500 mln zł więcej, niż wynosił przyrost zasobów pieniężnych. Już jednak w okresie czterech miesięcy br. proporcje te uległy zmianie, sądząc po wspomnianym na wstępie, znacznym wzroście wkładów oszczędnościowych.

Faktem pozostaje również, że jeżeli chodzi o kredyty na sprzedaż ratelną towarów, to w I kw. br. spadły one o ponad 6 proc. poniżej poziomu z I kw. ub. r. Zdecydowały o tym, oczywiście, konkretne przesłanki, tj. odcinkowe trudności w zaspokojeniu popytu na samochody osobowe, lodówki sprężarkowe i niektóre typy mebli. Wydaje się jednak, że wraz z odcinkowymi ograniczeniami sprzedaży ratalnej powinniśmy dążyć co najmniej do takiej ich redukcji, jak na to pozwalają możliwości wzrostu dostaw artykułów o wyższych cenach jednostkowych i dłuższym okresie użytkowania, aby nadal wzrastały rozmiary sprzedaży ratalnej.

W prowadzonej obecnie weryfikacji warunków sprzedaży ratalnej na uwagę zasługują więc zwłaszcza dalsze obniżenie wysokości pierwszej wpłaty oraz wysokości rat i objęcie sprzedażą ratelną nowych wyrobów, a być może i niektórych usług.

Przedstawione pokrótce, ważniejsze tendencje rozwoju aktualnej sytuacji gospodarczej, nie przesądza oczywiście, że na wszystkich odcinkach gospodarki rozwijać się będzie ona nadal równie pomyślnie, że nadal równie wydajnie będą rosły nasze możliwości rozwoju i wzrostu spożycia. Widoczne jest jednak, że koncentracja uwagi na słabszych ogniwach rozwoju w wielu przypadkach przynosi pożądane wyniki.

Wśród aktualnych zadań wymienić więc wypada zwłaszcza dalszą koncentrację uwagi i wysiłków, zmierzających do dalszej poprawy sytuacji gospodarczej oraz pełne wykorzystanie ich efektów.

GRZEGORZ PIŚKARSKI

MODERNIZACJA nie jest jednorazowym aktem, ale procesem ciągłym. Tak powinno być wszędzie, również — w Zakładach Wytwórczych Aparatury Rozdzielczej (ZWAR), które nas w tym przypadku interesują. Ciągłość procesu modernizacji powinna przynosić zmiany: tworzyć i rozwiązywać nowe problemy techniczno-ekonomiczne. W rzeczywistości jednak sprawy te toczą się od lat utartym kołami. Z dnia na dzień. Rozwiązując się przeważnie zadania ilościowe bez rozleglejszej perspektywy.

Nietrudno to udowodnić. Takie podejście do problemów modernizacji wymaga przede wszystkim chociaż pobieżnej analizy w dłuższym okresie czasu, refleksji nad tym, czym się różni dzień dzisiejszy od wczorajszego. W „moim” przedsiębiorstwie nie mogłem zapoznać się z podstawowymi danymi produkcyjno-ekonomicznymi, które wykraczałyby wstecz poza 1963 r. Nie sądzę, że stało się to dlatego, że ich nie ma. Dane te na pewno tkwią gdzieś zagrzebane w archiwum (jeśli nie zajęły się nimi myszy) i jeśli są niedostępne, to znaczy, że nie są potrzebne. Kto nie wybiega dalej w przyszłość, ten nie interesuje się też tym co było w przeszłości.

Tak więc, chociaż ZWAR w ciągu minionego dwudziestolecia rozwinął się z małej fabryki w potężną branżę i analiza dłuższego odcinka czasu mogłaby być wielce pouczająca, perspektywę trzeba skrócić. Nim zjedziemy na podwórko codzienności w zakładzie, warto chyba przedstawić rolę i miejsce branży aparatury wysokiego napięcia w rozwoju naszego przemysłu i rolę oraz miejsce „ZWAR-u” w branży.

Aparatura wysokiego napięcia pełni podstawową rolę w procesie wyposażenia przemysłów korzystających z energii elektrycznej jako źródła zasilania. Głównymi odbiorcami produkcji branży (tzw. grupa odbiorców wielkich) jest: górnictwo, energetyka, budownictwo i eksport, partycypujące w odbiorze produkcji aparatury wysokiego napięcia (wg wartości) w ponad 70 proc., ponad 16 proc. — to odbiorcy średni (m. in. chemia, komunikacja itp.) Reszta to grupa odbiorców drobnych. Od razu uwaga: produkcja branży nie pokrywa w pełni zapotrzebowania krajowego przy jednoczesnym eksporcie. A deficyt odczuwa głównie energetyka w zakresie dostaw wyłazników średnich napięć i oddzielników wysokich napięć. Stąd dość poważny import w tej branży.

Wyroby branży produkowane są w 3 przedsiębiorstwach Zjednoczenia Przemysłu Maszyn i Aparatów Elektrycznych i w 7 przedsiębiorstwach poza zjednoczeniem, objętych porozumieniem branżowym. Z tym jednak, że udział zakładów podległych zjednoczeniu w produkcji aparatury wysokiego napięcia wynosił w 1965 r. — 83 proc. całości. Kluczową rolę w branży pełni ZWAR.

HISTORIA I USŁOWANIE OCENY

W 1950 r. rozpoczęła się w zasadzie budowa nowego zakładu. Ze starym (w Międzyzlesiu był tylko dział montażowy Fabryki Aparatów Elektrycznych K. Szpotaniego) łączono go tylko miejscem i reszta ocalała kadry. Celem rozbudowy, a właściwie budowy od podstaw, była produkcja aparatury rozdzielczej. W 1955 r. osiągnięto produkcję o wartości 65,9 mln zł, a plan na rok bieżący zakłada produkcję ponad dziesięciokrotnie większą. Obecnie ponad 75 proc. produkcji zakładu to aparatura wysokiego napięcia.

ZWAR, jak z powyższego wynika, musiał wchłonąć niemałe środki inwestycyjne na rozbudowę. Z racji siedemnaścieletniej już historii rozbudowy zakładu (historii bynajmniej jeszcze nie zakończonych), proces inwestycyjny sensu stricto ewoluował w proces modernizacji. Trudno uchwycić go punkt graniczny, dokąd mamy jeszcze do czynienia z procesem „produkcji” zakładu, a odkąd już z procesem jego modernizacji. Jedno jest pewne, że od wielu już lat można mówić o procesie modernizacji zakładu.

Jak wspominałem, dysponuję danymi tylko od 1963 r. Zbyt krótki odcinek czasu poddawany ocenie, kaže do jej wyników podchodzić z pewną dozą ostrożności. Z drugiej zaś strony, owe ostatnie cztery lata uważa można za soczewkę, w której skupiły się zarysujące się już wcześniej kierunki i trendy rozwoju sytuacji ekonomicznej zakładu.

Tempo wzrostu produkcji globalnej w cenach porównywalnych za lata od 1963 do 1967 (plan) kształtuje się „godziwie”, kolejno: 11, 23, 17 i 11 proc. wzrostu, wyżej niż wynosi średnia dynamika produkcji w branży. Tempo wzrostu zatrudnienia, tak pracowników ogółem, jak pracowników grupy przemysłowej i robotników grupy przemysłowej, w każdym z owych kolejnych lat było znacznie niższe od tempa przyrostu produkcji globalnej. Wniosek — różnica była pokrywana wciąż wzrastającą wydajnością pracy. Ważne się to z inwestycjami i odnosi się także zapewne i do okresu wcześniejszego.

Tempo wzrostu produkcji koreluje bowiem ściśle z tempem wzrostu wartości produkcyjnych środków trwałych, a niekiedy znacznie je przewyższa. Zmienia się natomiast struktura inwestycji na korzyść wzrostu udziału maszyn i urządzeń. Tempo wzrostu maszyn

MODERNIZACJA

Uwaga! Wysokie napięcie!

TADEUSZ ZAŁSKI

I urządzeń wynosi w kolejnych latach — 29, 24, 16 i 19 proc. A że przewyższa to znacznie tempo wzrostu zatrudnienia, wzrasta poważnie w owych latach — 2,4 raza — uzbrojenie robotników grupy przemysłowej w maszyny i urządzenia. W tym czasie wartość produkcji globalnej na jednego robotnika grupy przemysłowej (wydajność pracy) wzrasta o 25 proc. Wynika stąd, że 10-cio procentowy wzrost wartości produkcyjnych środków trwałych zwiększa wydajność pracy o około 1 proc.

Brak dla porównania danych wzorcowych, które określałyby właściwe proporcje w tym zakresie. (Z danych charakteryzujących przyspieszenie rozwoju zakładu wynika, że proporcje między tymi wskaźnikami będą się miały jak 1:1). Proporcje lat 1963–67 nie są więc korzystne, nawet jeśli uwzględnić, że operuje danymi krótkiego i przypadkowego (z konieczności) wybranego okresu. Wskazuje to co najmniej na nieskoordynowany przebieg inwestycji, jeśli nie wspominać już o poziomie technicznym maszyn, technologii i organizacji produkcji.

Wzrasta także w badanym okresie współczynnik zmianowości. Z 1,17 w 1963 r. do 1,33 w 1966 r. Tak więc współczynnik zmianowości wzrósł o ok. 13 proc., co przy ponad dwukrotnym w tym samym czasie wzroście wartości maszyn i urządzeń na 1 robotnika grupy przemysłowej świadczy, że stopień wykorzystania maszyn i urządzeń spada.

Wszystko to pozwala sobie wyrobić pewien ogólny pogląd na charakter inwestycji w ZWAR. Intensywną działalność inwestycyjną podjęto w tym zakładzie w momencie, gdy determinanta produkcji w tej branży była ilość. Czy niedobór produktów tego typu na rynku krajowym, przy wzrastających wciąż potrzebach rozwijającego się przemysłu ma tłumaczyć jakościową stronę modernizacji, fakt, że nie była ona ani materiałowooszczędna, ani pracoszczędna, utrzymywała (a w każdym razie pozwalała na niewielkie tylko zmiany) istniejącą technologię wytwarzania, co znajduje odbicie w istniejącej do dziś strukturze kosztów wytwarzania? Udział materiałów bezpośrednich i robocizny bezpośredniej pozostał w omawianym okresie na niezmiennym poziomie.

Myszę, że nie było tu takich czynników obiektywnych, które nieodwracalnie określałyby właśnie taki kierunek rozwoju, chociaż nie potrafię rozstrzygnąć (i nie jest to moim zadaniem) kto konkretnie ponosił za to odpowiedzialność. Bo na pewno istniejąca dziś sytuację trudno uznać za optymalną.

KORPUS BEZ GŁOWY

Tak więc ten przegląd ogólny, choć niepełny, wydobyl na światło dzienne pewne elementy stanowiące konsekwencje dotychczasowej działalności inwestycyjnej. Łatwiej nam będzie się teraz poruszać w realiach dnia codziennego zakładu.

Pierwszy niepokój ogarnął piszącego już w pierwszym raidzie po terenie zakładu. Ciasnota. Składowanie materiałów na powierzchni, pozapychane przejścia, w związku z tym utrudniony transport, magazyn urządzeń na znacznej części powierzchni podstawowej hali wydzielonej mechanicznych i montażu! Gęstość nasycenia hal maszynami i urządzeniami na granicy fizycznych możliwości. Brak powierzchni produkcyjnych (w stosunku do programu produkcji i faktycznej produkcji) i powierzchni na szeroko rozumiane zaplecze, to pierwszy problem.

Drugi, bardziej już skomplikowany, trudniejszy do uchwycenia dla człowieka nie znającego tajemnic technologii, wyłania się w trakcie prowadzonych rozmów. Chodzi o znikomy, jak dotąd, udział w technologicznym wytwarzaniu żywie epoksydowych.

I tu dochodzimy do trzeciego błędnego koła inwestowania, do nieudolności zaplecza technicznego i naukowego zakładu (stacja prób i laboratorium) uniemożliwiającego, a w każdym razie poważnie utrudniającego pracę nad prowadzeniem nowych technologii wytwarzania, stosowaniem nowych materiałów, wprowadzaniem do produkcji nowych asortymentów.

Obrazem świadczącym o dzisiejszych kłopotach zakładu może być fakt, że zakład produkujący aparaturę wysokiego napięcia zakupił namiot na cwierner miliona złotych, który pełnił rolę hali montażowej rozdzielni. Jak do tego doszło?

Uprowadzając fakty, powiedzcież, że do 1955 r. miano pobudować to, co praktycznie buduje się teraz (jedynie z małymi zmianami wynikłymi z pewnych zmian w technologii wytwarzania). Do 1958 r. (a więc w trzy lata po upływie pierwotnego terminu) zbu-

dowano tylko część powierzchni produkcyjnych pierwotnego programu realizacji. Nie wybudowano hali tzw. RWN (rozdzielni wysokich napięć) i pomieszczeń dla zaplecza technicznego, które w projekcie w ogóle beztrósko zostały pominięte. Tak powstał korpus bez głowy i nog.

W tym też czasie, po przeprowadzeniu bilansu potrzeb krajowych na aparaturę rozdzielczą i po wykazaniu poważnych możliwości eksportu — zdecydowano się wreszcie na opracowanie aneksu do pierwotnego projektu rozbudowy zakładu. Zaplanowano już teraz centralne laboratorium wysokich napięć, laboratorium materiałowe, kinetyczne, klimatyczne itp. Zaplanowano budowę hali — tym razem z większą nadzieją na realizację programu niż przed laty — dla produkcji rozdzielni (wspomnianą już halę RWN) dającą możliwość dwukrotnego zwiększenia produkcji (z 4 tys. pól na 8 tys. pól) i zwiększenia eksportu. A docelową wartość produkcji zakładu podniesiono z 429 mln zł do ok. 1 miliarda w 1970 r.

Hali dotąd nie wybudowano. Obiekt ten według wspomnianego aneksu projektowanego miał być gotowy do eksploatacji w 1969 r. Termin ten znów przesunięto i rozpoczęcie budowy ustalono dopiero na 1969 r., zaś termin wykonania na 1972 r. A docelową wartością „przerobioną” zakładu, ustaloną przy uwzględnieniu nowych mocy produkcyjnych płynących z owej hali, pozostawiono bez zmian. Lecz nie w tym rzecz. Bo jeśli zakład pomimo rozmaitych akrobacji (vide namiot) nie wykona planu, to i tak rozejdzie się to jakoś po kościach. Inne skutki tak prowadzonych inwestycji uważam za bardziej poważne.

Absolutny brak możliwości zwiększenia zdolności produkcyjnych podrozdzielni uniemożliwił podjęcie tej produkcji, którą realizować można było w hali RWN. Oznacza to utrwalenie dotychczasowego asortymentu produkcji i kłopoty z eksportem. To jedno. Po drugie hala RWN miała również (niezależnie od zwiększenia produkcji) rozwiązać częściowo palący dziś problem magazynowy. A po trzecie...

W „Podstawowych wielkościach” rozwoju ZWAR wynikających z generalnych założeń rozwoju branży wysokiego napięcia” opracowanych w zakładzie i przez zakład stwierdza się wyraźnie, że „chodzi o to, aby nastąpiła generalna zmiana na odcinku poziomu technicznego, który dotychczas jest obecnie wysocy niezadawalający”. A w Generalnych Założeniach Rozwoju Branży stwierdza się in extenso: „Niedostateczna jakość aparatury wysokiego napięcia, niższe w stosunku do poziomu produkcyjnych firm parametry... wynikają z produkowania wyrobów o konstrukcjach przestarzałych”. I właśnie m.in. w powyższym mierzcie hala RWN miała w ZWAR przyczynić się do osiągnięcia zaplanowanego postępu technicznego w rozdzielniach i aparaturze. M.in. poprzez szerokie zastosowanie żywie epoksydowych.

Żywie epoksydowa jest tym w produkcji tej branży, co tranzystory, półprzewodniki w produkcji elektronicznej. Cały świat tej branży stosuje ją już od dawna. Ale nie największy zakład tej branży w Polsce. W Warszawie w ZWAR-ze w ogóle nie ma działu żywie epoksydowych. Nie ma, bo gdzie ma być? Dopiero w „przyszłej” hali RWN zarezerwowano na to 1,5 tys. m² powierzchni.

Ala problem nie tylko w tym, że nie ma gdzie w zakładzie produkować żywie epoksydowych, ale również i w tym, iż nie ma miejsca i urządzeń na wypróbowywanie nowych konstrukcji i nowych technologii. Do dziś ZWAR pracuje bez własnych laboratoriów i stacji prób umożliwiających w odpowiednim czasie badania i sprawdzania nowych, zrealizowanych w modelach i prototypach opracowań konstrukcyjnych wyrobów. Stacja prób w bratnim zakładzie A-1 im. Dymitrowa jest zbyt mała i nadmiernie obciążona, a pomoc Instytutu Elektryczności nie zawsze jest dostateczna. Instytut nie we wszystkich przypadkach dysponuje urządzeniami, np. do prób wyłazników na większe moce wyłazalne.

Rezultat ostateczny to niezadawalająca jakość i zbyt powolne wprowadzanie do produkcji nowych wyrobów. Poziom techniczny i jakościowy rozwój ZWAR wskazują na pilną konieczność stworzenia warunków umożliwiających szybką realizację, choćby założonych już przed laty przedsięwzięć, które prowadzić powinny nie tylko do ilościowego i wartościowego osiągnięcia przyszłych wielkości produkcji, lecz przede wszystkim do poprawy jakości produkowanych wyrobów.

CO DALEJ?

Ten rozproszony i realizowany w zasadzie od przypadku do przypadku program inwestycyjny, rea-

lizowany, trochę na zasadzie latania absolutnie niebezpiecznych już dla produkcji „dziur”, program z dnia na dzień, a właściwie z roku na rok, bez długofalowego, ściśle przestrzeganego planu realizacji, pozostawiał skutki o kapitalnym znaczeniu. Pomimo poważnych nakładów inwestycyjnych — ogólnie niedoinwestowanie zakładu, poważne dysproporcje w strukturze mocy produkcyjnych, które uniemożliwiają opracowywanie i wprowadzanie nowych konstrukcji i technologii, a więc w rachunku ostatecznym utrwalenie niebezpiecznego dla zakładu, dla branży i dla wszystkich odbiorców — istniejącej struktury i asortymentu produkcji.

Dziś, pomimo kilkunastoletniego już procesu inwestowania w tym zakładzie, program inwestycyjny jest spóźniony o parę lat w stosunku do potrzeb zakładu. Pomimo osiągnięć na polu ilościowym i mimo wszystko pewnych osiągnięć na polu jakości unowocześniania wyrobów, dysponując wysoko kwalifikowaną, starą i przywiązaną do zakładu załogą, wytwarzając wyroby niezbędne w każdej rozwijającej się gospodarce — zakład utyka. A to wydaje świadectwo dotychczasowej działalności inwestycyjnej i modernizacyjnej w zakładzie.

Na dalszą metę sytuacja zewnętrznie biorąc, jest w miarę wykładowana. Rozwój ZWAR-u, wynikający z intensywnego rozwoju branży, jest w zasadzie zafiksowany. Dotyczy to zarówno inwestycji, jak i kierunków inwestowania. Dyskusje pomiędzy zjednoczeniem a fabryką toczą się w zasadzie tylko na płaszczyźnie ilości nakładów i terminów ich realizacji.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń zakładu, które w miarę możliwości starałem się opisać, można postawić pytanie: czy aby znów główna uwaga w procesie inwestycyjnym nie skupia się tylko na sprawach dotyczących li tylko wielkości nakładów i terminów ich realizacji. Czy kluczowy przecież problem, a mianowicie: postęp techniczny i ekonomiczny, który jest celem ostatecznym każdej działalności inwestycyjno-modernizacyjnej, nie zostanie — jak to było dotąd — zagubiony?

A wydaje się, że niebezpieczeństwo takie istnieje. Skąd to obawa? Przejrzałem dość dokładnie obszerny materiał pod nazwą — „Generalne Założenia Rozwoju dla Branży Aparatury Wysokiego Napięcia” sięgający aż 1985 r. Kilkadziesiąt stron tablic, wykresów i wzorów. Uderza jedno — przytaczająca wielkość materiału poświęconego jest bilansom ilościowym. Na podstawie analizy obliczonego szacunkowo zapotrzebowania gospodarki i handlu zagranicznego na produkcję poszczególnych asortymentów tej branży. Nie mnie osądzać, czy przesłanki, na których oparto cały tok rozumowania (ilościowego) są prawdziwe, i precyzyjne. Nie w tym rzecz. Cały bogaty problematyce dotyczącej jakości, nowych konstrukcji, nowych uruchomień poświęcono bardzo mało uwagi, choć opinie autorów opracowania dotyczącego obecnego poziomu technicznego wyrobów tej branży cytowane już wyżej.

Przyjrzyjmy się aby nie być głośliwym, dokładniej tym rozdziałom Generalnych Założeń, które poświęcone zostały problematyce rozwoju jakościowego. W rozdziale poświęconym „Ważniejszym Przedsięwzięciom Organizacyjno-Technicznym” — pisze się i słusznie, że aby stworzyć warunki dla produkcji wyrobów najwyższej jakości, planuje się odpowiednio przedsięwzięcia: konstrukcyjne, technologiczne, inwestycyjne i organizacyjne. Przedsięwzięcia inwestycyjne są obszernie udokumentowane. To zaś, że trzy pozostałe cele zostaną zrealizowane muszą przyjąć na słowo.

Pisze się wprawdzie o konieczności rozwoju zaplecza, stacji prób i laboratoriów (choć na dobrą sprawę pisać się powinno nie o rozwoju, lecz o budowie od podstaw, jak np. w ZWAR-ze), wzroście zatrudnienia personelu inżyniersko-technicznego, zakupie nowych licencji, współpracy z wyższymi uczelniami i Instytutami dla podejmowania prac naukowo-badawczych, doświadczeń naukowych i konstrukcyjnych itp. Ale próżno szukać odpowiedzi na pytanie: kto, jak i gdzie będzie te zadania realizował. Dlatego sam zakład dodaje do uwag o tym dokumencie zdanie: „wydaje się, że do opracowania materiału należałoby wprowadzić dodatkowy rozdział dotyczący planowanego postępu w zakresie technologii”.

Dla zanalizowania sytuacji i perspektyw rozwoju zakładu i branży, które próbowałem omówić, trzeba jednak wyznaczyć wiele innych problemów. Zauważmy, że w dwudziestoletnim programie rozwoju nie rozważa się zagadnień oymalizacji produkcji. Zabiega się tam przede wszystkim o zbilansowanie poszczególnych wielkości wyliczonych na podstawie dzisiejszych warunków gospodarowania. Bilanse są konieczne, m.in. dlatego, aby zostały uruchomione środki inwestycyjne. To z mniejszymi lub większymi korektami na pewno nastąpi.

Trzeba jednak pamiętać, że z chwilą gdy zacznie tryskać strumień inwestycji (potraktowanych n.b. pod kątem ilości produkcji), to chcą nie chcą staną się one czynnikiem utrwalającym status quo: przestarzały aparat wytwórczy, struktura asortymentowa, technologia, poziom techniczny wyrobów itd. Postęp techniczny nie daje w dowolnym czasie docieczie się do programu rozwoju, z pominięciem struktury i kierunków inwestowania, gdyż jest on ich integralnym składnikiem. W przeciwnym razie nieuchronne są wysokie napięcia, które drogo kosztują.

„Rozwój gospodarczy powiatów”

MÓWIAC i pisać o rozwoju gospodarczym kraju częściej traktujemy go jako jednolitą całość i oczywiście ma to swoje uzasadnienie wtedy, gdy potrzebny jest nam jakiś syntetyczny obraz całokształtu różnego rodzaju przemian. Ale wiadomo, że stopień intensywności tych przemian na różnych terenach kraju jest bardzo różny i dlatego interesuje nas również przestrzenna struktura gospodarki, różne terytorialne układy zachodzących w niej zjawisk.

Chodzi tu nie tylko o zaspokojenie naturalnej dla każdego ciekawości, ale także o inne zjawisko — jak w jednym z innych częściach kraju. Na ile bardziej złożonych problemów wzrostu gospodarczego coraz bardziej istotną staje się dla nas konieczność analizy różnych przemian w ich przestrzennym ujęciu, przy czym analiza taka jest szczególnie potrzebna dla potrzeb planowania.

Niestety dotychczas dysponowaliśmy dość skąpych danych o przestrzennej strukturze naszej gospodarki. Ale ostatnio dokonuje się pod tym względem nader istotna poprawa: powołano do rozszerzenia działalności GUS towarzyszy coraz większe nasycenie jego publikacji przekrojami terytorialnymi. Wiele nowych tego rodzaju ujęć zawierają ostatnie wydania dużego i małego Rocznika Statystycznego oraz szeregi spośród wydanych po raz pierwszy Roczników Branżowych (a zwłaszcza Rocznik Statystyczny Przemysłu, Rolnictwa i Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej), jednak szczególnie dużo przekrojów terytorialnych znajduje się w wydawnictwach z serii (również nowej) „Statystyka Regionalna”.

I właśnie w ramach tej serii ukazała się ostatnia publikacja „Rozwój gospodarczy powiatów w latach 1950—1965”. Jest to pierwsze z nas wydawnictwo ujmujące zestaw podstawowych danych statystycznych z różnych dziedzin gospodarki narodowej w przekrojach powiatowych. A ponieważ dotyczy ona nawet w tych publikacjach, gdzie było sporo ujęć terytorialnych, ograniczyły się one niemal wyłącznie do przekrojów wojewódzkich — obszerny zestaw danych statystycznych obrazujących rozwój poszczególnych powiatów jest dla nas nader cenny. Badz co bądź powstaje stanowią szczególnie interesujące ludzi regiony i dlatego coraz bardziej odczuwaliśmy brak bliższego rozeznania o ich rozwoju w minionym dwudziestolecu.

Zwłaszcza ostatnio, gdy powiatowe rady narodowe stają się również coraz więcej ważnymi ogniwami zarządzania gospodarką terenową.

A zestaw danych, jakich dostarcza omawiana publikacja, jest bardzo szeroki. Książka liczy aż 496 stron. I nie są to same tylko tabele statystyczne. Na wstępie mamy bowiem obszerną część analityczną, w której w kompleksowy sposób przedstawia się rozwój gospodarczy województw i powiatów. Spośród wielu celów analityczno-badawczych, do których może być przetwarzany bogaty zestaw informacji statystycznych o powiatach — w części tej dokonano wyboru zagadnień służących uwypukleniu przemian w poziomie i strukturze przestrzennej zagospodarowania kraju oraz naświetleniu procesu zmniejszania dysproporcji w poziomie rozwoju gospodarczego województw i powiatów.

Mamy tu na wstępie analizę zmian w rozmieszczeniu i strukturze ludności według powiatów. Można w niej znaleźć odpowiedzi na pytania: jak rosła a równocześnie różnicowała się gęstość zaludnienia, jak zwiększał się odsetek ludności miejskiej i na czym polegało zróżnicowanie tego przyrostu, jaki był tu udział 10 najbardziej rozwiniętych zespołów miejskich, jak rosła liczba czynnych zawodowo poza rolnictwem i jak zmieniały się pod tym względem rozpiętości między różnymi terenami kraju, jaki to miało związek z procesami uprzemysłowienia i urbanizacji kraju.

Wychodząc z założenia, że podstawowym czynnikiem przekształcającym strukturę gospodarczą regionów jest industrializacja — najwięcej uwagi poświęcono zagadnieniu zmian w strukturze przestrzennej przemysłu. Jest to więc oparta na wielu danych ocena takich zagadnień jak: dynamika wzrostu zatrudnienia w przemyśle na różnych terenach, dysproporcje poziomu uprzemysłowienia (mierzonego odsetkiem ludności zatrudnionej w przemyśle oraz liczbą pracowników w przemyśle na 100 km²) i zmiany skali tych dysproporcji. Liczne porównania i obliczenia wykazują, że gdy chodzi o zmniejszenie dysproporcji w uprzemysłowieniu poszczególnych powiatów — podczas minionego dwudziestolecia zaszły u nas olbrzymie przemiany. Mimo że rozwijający się przemysł wykazuje tendencję do koncentracji, co obrazuje zawarta tu analiza wzrostu uprzemysłowienia w naszych 14 okręgach i kilkunastu

ważniejszych ośrodkach przemysłowych (pierwsze dane dotyczące tych okręgów i ośrodków zostały po raz pierwszy uwzględnione w Roczniku Statystycznym 1966, a nowym w omawianej publikacji) jest ich podział na „stare” i „nowe”.

Stąd też — jak wykazuje dalszy rozdział opracowania — nakłady inwestycyjne liczone w przekrojach powiatowych czy nawet wojewódzkich były bardzo zróżnicowane, przy czym szczególnie dużą ich część została skoncentrowana w okręgach i ośrodkach przemysłowych. Ale nowe okręgi i ośrodki, powstałe na terenach słabo uprzemysłowionych poważnie zmniejszyły dysproporcje w strukturze gospodarczej Polski.

Ciekawy jest rozdział poświęcony analizie zmian w strukturze przestrzennej naszego rolnictwa. Omawia się tu zmiany liczebności i struktury ludności rolniczej oraz regionalnej struktury produkcji rolniczej (struktura zasiewów, plony z hektara, pogłowie zwierząt gospodarskich) a także dane dotyczące elektryfikacji gospodarstw rolnych.

WIEDZA I TECHNIKA w fabrycznym radiowęzle

Już prawie półtora roku przy Stowarzyszeniu Księgarzy Polskich działa Redakcja Serwisu Informacyjnego dla Radiowęzła „SIR”. Pod tą nazwą kryje się nowa pod względem formy placówka wydawnicza, która spełnia istotną rolę w popularyzacji informacji naukowo-technicznej i cyfelnictwa. Redakcja „SIR” opracowuje i dostarcza zakładom ośrodkom informacji technicznej i ekonomicznej audycje, które rozpowszechnia się za pośrednictwem radiowęzła fabrycznych.

Z okazji Dni Oświaty redakcja „SIR” (wraz ze Stowarzyszeniem Księgarzy Polskich) zaprezentowała swój dotychczasowy dorobek w czasie konferencji prasowej. Obecnie zakres działania „SIR” obejmuje opracowywanie zestawów audycji dla zakładów ośrodków informacji technicznej i ekonomicznej, bibliotek związkowych, domów kultury, świetlic, załóg statków Polskiej Żeglugi Morskiej, a w miarę potrzeby dla innych ośrodków zbiorowego odbioru.

W roku 1966 zrealizowano 97 półgodzinnych audycji, z których wykonano 1600 kopii. W roku bieżącym plan obejmuje 228 audycji.

Kolejny rozdział mówi o warunkach bytowych ludności różnych terenów. Poddano tu analizie sytuację mieszkaniową oraz obsługę ludności w zakresie służby zdrowia, szkolnictwa podstawowego i drogownictwa. Ale ze względu na fragmentaryczność danych w przekrojach powiatowych (brak tu bowiem jakichkolwiek danych dotyczących np. dochodów czy spożycia) nie było możliwe jakieś bardziej syntetyczne ujęcie tego zagadnienia.

I wreszcie rozdział części analitycznej szczególnie ciekawy, gdyż próbuje się tam na podstawie bogatego materiału liczbowego wyodrębnić obszary o stosunkowo najniższym poziomie rozwoju, stosując do tego celu cały zestaw mierników charakteryzujących różne dziedziny produkcji i zainwestowania w zakresie infrastruktury. Jest to bodaj w ogóle pierwsza próba delimitacji powiatów o najniższym poziomie rozwoju gospodarczego i choć analiza wykazuje, że na przestrzeni lat 1950—1965 liczba tego rodzaju powiatów spadła (przy czym za każdym razem chodziło o poziom niski w stosunku do ówczesnego ogólnokrajowego), niemniej jednak wykazują one potrzebę wydatnego przyspieszenia rozwoju niektórych naszych powiatów.

Część tabelaryczna omawianej publikacji, zajmująca oczywiście największe miejsce, zawiera nie tylko materiały analizowane w części pierwszej, ale również wiele innych danych, które obrazują społeczno-gospodarczy rozwój wszystkich naszych powiatów w latach 1950—

1965. Mamy tu szereg tabeli grupowanych w następujących działach: ludność, inwestycje, przemysł, rolnictwo, transport, handel detaliczny, gospodarka mieszkaniowa, ochrona zdrowia.

Biorąc pod uwagę potrzeby czytelników — tabele te obok liczby bezwzględnych zawierają też wiele informacji przetworzonych, różnych wskaźników natężenia i struktury (odsetki całości, przeliczenia na 1000 mieszkańców, na 1 ha, na km kw. itd.), co znakomicie ułatwia porównania między powiatami na tle województw i kraju. Aby zaś uzyskać pełną porównywalność danych z różnych lat — tam, gdzie został zmieniony podział administracyjny, informacje liczbowe z lat poprzednich przeliczono za pomocą szacunków na podział aktualny.

Całość uzupełniają 33 mapki-kartogramy, które w przejrzysty sposób ilustrują nasilenie i kształtowanie się różnych zjawisk we wszystkich powiatach.

W sumie opracowanie to — ze względu na jego zakres tematyczny i sposób ujęcia danych — stanowi pozycję nowatorską, niewątpliwie bardzo pożyteczną dla działaczy gospodarczych i naukowców. Pozwała na poważne pogłębienie wiedzy o przestrzennej strukturze naszego szybko rozwijającego się gospodarki. Niektóre najciekawsze wybrane elementy tej wiedzy przedstawiamy się zresztą przedstawić naszym czytelnikom.

(WSG)

Obecnie audycje „SIR” abonuje około 300 zakładów przemysłowych (m.in. największe zakłady MPC, wszystkie kopalnie węgla kamiennego). Oddzielną grupę stanowi 100 statków PZM, dla których audycje kupuje i rozdziela Ośrodek Metodyczno-Informacyjny PZM w Szczecinie.

Pomimo iż działalność „SIR” cieszy się już zasłużonym uznaniem, nie zawsze rozumiane są przyczyny, dla których kilka tysięcy zakładów przemysłowych jest jeszcze poza zasięgiem audycji. Zwraca zwłaszcza uwagę brak wśród abonentów zakładów przemysłu chemicznego, a także przemysłu lekkiego i spożywczego.

Nowa w naszych warunkach metoda upowszechniania informacji potwierdziła w praktyce swą skuteczność. Biblioteki i czytelnice zakładowe, a także księgarnie notują zwiększoną frekwencję po audycjach „SIR”. A więc warto chyba rozszerzyć krag odbiorców audycji „SIR” dla radiowęzła fabrycznych, tym bardziej, że pod wieloma głosnikami fabrycznymi wciąż straszy nuda i bezmyślny program muzyczny. (zw)

Drogi postępu ekonomicznego

DOKONCZENIE ZE STR. 1

woju, a nawet w każdym okresie poszczególnego etapu, występuje konieczność dokonywania zmian organizacyjnych, przy czym zmiany te obejmują sprzężone ze sobą układy — od organów centralnego planowania i sterowania rozwojem gospodarki narodowej, aż do najniższych ogniw w przedsiębiorstwach i zakładach produkcyjnych.

W osłonięciu takich wyżyn naukowego planowania i zarządzania, w pełnym wykorzystaniu kategorii wartościowych w naszej ekonomice, w naukowym stosowaniu zasad organizacji produkcji i pracy — zawarta jest również zapowiedź rozstrzygnięcia problemu „kto kogo” w skali światowej, przesądzenia wyników pokojowego współzawodnictwa dwóch światowych systemów.

Jak więc widzimy, cel, który stoi przed nami, to nie tylko uzyskanie poziomu wydajności pracy, osiągniętego obecnie w wysoko osiągniętych przemysłowo krajach, ale stworzenie warunków, które pozwolą nam uzyskać bezwzględnie wyższą wydajność pracy w porównaniu z najbardziej rozwiniętymi kapitalistycznymi krajami. Jest to zadanie, które wymaga historycznej perspektywy i historycznego oddechu. Wydaje się jednak rzecz pewną, że w historycznie bliskiej perspektywie możemy zadanie to osiągnąć i rozstrzygnąć w zarysie podstawowe problemy współczesnego rozwoju socjalistycznej gospodarki w skali światowej. Na tym tle, kiedy rozważamy, jak daleka i niełatwa trudnością jest jeszcze przed nami droga, kiedy stawiamy przed sobą odległe cele, wynikające z samych założeń ukształtowania rozwiniętego socjalistycznego systemu społecznego, innego zupełnie znaczenia nabierają zachodzące obecnie przemiany w metodach planowania i zarządzania, przede wszystkim w dziedzinie planowania perspektywicznego. Na czoło wszystkich problemów wysuwa się powiązanie długofalowych planów perspektywicznych z długofalowymi planami perspektywicznymi. Temu też celowi służą ustalone w 1965 r. zalecenia rządu w zakresie obowiązujących metod i form programowania i organizacji technicznej i organizacyjnej branż i gałęzi, a także regionów gospodarczych. Stanowi to jednakże zaledwie początek dużej pracy, która ma ugruntować

praktykę i teorię perspektywicznego planowania. Otwarte są jeszcze poważne i pilne zadania opracowania metod naukowych prognoz, obejmujących rozwój nauki, techniki i ekonomiki. Podjęte już zostały prace studialne, obejmujące szczególnie ważne dziedziny i strony gospodarki narodowej.

W celu przygotowania podstawy wyjściowej dla kompleksowego planu perspektywicznego w ujęciu wariantowym, uruchomiono w Polskiej Akademii Nauk i w Komitecie Nauki i Techniki prace, które mają doprowadzić do wydania w krótkim czasie pierwszych szkiców referatów, zawierających perspektywiczne założenia rozwoju nauki i techniki w wybranych kierunkach i dziedzinach.

Okazało się jednocześnie, że programy rekonstrukcji technicznej organizacji branż i gałęzi obliczone na okres do 1980—1985 roku, z trudem są przygotowywane i zawierają wiele luk i niedociągnięć, przy czym podstawową cechą szeregu programów jest — powiedziałbym — brak wyobraźni, co wynika przede wszystkim z niedoceniania i nieznajomości metod prognozowania rozwoju nauki i techniki w historycznie widzianej perspektywie. Na opracowaniach tych ciąży wyraźne ogólniejsze wstecz i ekstrapolowanie tendencji rozwojowych w oparciu o symptomatyczne elementy okresu minionego. Jest to rutynowa metoda, prowadząca do powtarzania z pewnymi poprawkami tendencji i zjawisk należących do okresu już minionego, wówczas, gdy należy wykazywać i ujawniać nowe, sprzeczne nieraz z poprzednimi, tendencje i rozwiązania techniczno-ekonomiczne, wynikające z oceny zachodzącej rewolucji naukowo-technicznej, z gruntu nieraz zmieniającej założenia i pojęcia nawet aktualnego okresu. Wymaga ona przede wszystkim ustalenia zasad strukturalnej polityki ekonomicznej, a to oznacza śmiało odwołanie od istniejących proporcji i kierowanie uwagi przede wszystkim na te dziedziny produkcji, które torują drogę rewolucji naukowej i technicznej, zapewniając zarazem możliwie najwyższy na danym etapie wzrost dochodu narodowego, wzrost stopnia życia.

Taka polityka strukturalna powinna znaleźć swój wyraz w programach rekonstrukcji technicznej i organizacyjnej branż i gałęzi, w przyjęciu założeń znacznie, a nie-

kiedy nawet wielokrotnie, szybszego rozwoju takich dziedzin, jak elektronika, środki automatyzacji, petrochemia, tworzywa syntetyczne. Z kolei wewnątrz każdej branży, każdej gałęzi, w planie perspektywicznym istnieją podobne strukturalne problemy. Niestety, bardzo wiele programów ucieka od tych strukturalnych zagadnień i koncentruje uwagę na stopniowym doskonaleniu stanu obecnego. Wynika stąd konieczność opracowania u nas w kraju teorii i oceny związanej z pojęciami rewolucji naukowej i technicznej. Dopiero w oparciu o te przesłanki będziemy mogli lepiej rozumieć imperatywną konieczność dokonywania głębokich, strukturalnych zmian w poszczególnych gałęziach i w całej gospodarce narodowej.

Bardzo wielu towarzyszyło bronilo się przed użyciem terminu „rekonstrukcja techniczna i organizacyjna”, jednakże termin ten oddaje istotę rzeczy. Stoimy bowiem w obliczu konieczności dokonywania rekonstrukcji technicznej i organizacyjnej nie tylko poszczególnych branż i gałęzi, ale całej gospodarki narodowej. Nie jest to zadanie do rozstrzygnięcia w izolowanych fragmentach i elementach, lecz wymaga kompleksowej oceny na podstawie opracowanych wariantów optymalizacji struktury rozwoju gospodarki narodowej oraz struktury rozwoju poszczególnych branż, gałęzi, regionów gospodarczych. W samej dziedzinie prognozowania widzimy też ogromną rozpiętość między potrzebami dyktowanymi przez metody programowania, a naszymi skromnymi możliwościami. Dotyczy to szczególnie badania rynku światowego, analizy rynku wewnętrznego, opracowywania modeli matematyczno-ekonomicznych dla poszczególnych dziedzin gospodarki przy dużej ilości elementów zmiennych i współzależnych zarówno dla określenia tendencji kształtowania się popytu, jak i dla skutecznego metod naszego oddziaływania na te tendencje, a mówimy przecież tylko o jednym fragmencie naukowo-technicznego. Mogłoby wymienić dziesiątki takich samych zagadnień, które wymagają już dzisiaj zastosowania modeli matematyczno-ekonomicznych w celu przybliżenia naszych perspektywicznych opracowań do założeń optymalnego rozwoju.

Innego zupełnie kształtu i znaczenia nabiera również planowanie przestrzenne, funkcjonujące do niedawna w oderwaniu od planowania gospodarczego. Zarysowuje się już możliwość i konieczność integracji planowania gospodarczego i planowania przestrzennego, przede wszystkim w świetle potrzeb prawidłowego przygotowania perspektywicznego planu rozwoju gospo-

darki narodowej. W dotychczasowym układzie planowanie przestrzenne koncentrowało się przede wszystkim na problemach dużych miast i wybranych regionów. Obecnie istnieją zarówno teoretyczne, jak i instytucjonalne przesłanki dla przestrzennego planowania w skali ogólnokrajowej, dla opracowania krajowego planu przestrzennego.

Krajowy plan przestrzenny może powstać tylko na gruncie regionalnych planów przestrzennych, ale też z kolei krajowy plan przestrzenny powinien nadać kierunek dalszym opracowaniom terenowym i skorygować aktualne projekty regionalne.

Duży, acz nierównomierny dorobek zaprezentowany przez regionalne pracownice planu przestrzennego, świadczy o poważnych wynikach dotychczasowych prac i o dużych możliwościach ich udoskonalenia.

Tak więc, przed ekonomistami stoi dziś problem głębszego zainteresowania się zagadnieniami planowania w ujęciu przestrzennym i wynikających stąd wnioskami dla całokształtu działalności w zakresie reprodukcji rozszerzonej.

Nasze planowanie inwestycyjne opiera się z reguły na przekrojach pionowych, lecz pozbawione jest należytej wagi międzybranżowej i prawidłowej oceny powiązań kooperacyjnych, a tym bardziej powiązań wynikających ze współzależności rozwoju rolnictwa i przemysłu, przemysłu i komunikacji itp. na jednym terenie. Dlatego też poprzez integrację planowania w cudzoziemskiej „przestrzennej” i „planowania gospodarczego” — bo przecież jedno i drugie są planowaniem gospodarczym, możemy zapewnić przejście do wyższych form planowania, obejmującego całe kompleksy terytorialne przedsiębiorstw inwestycyjnych. Badania efektywności ekonomicznej nakładów inwestycyjnych odpowiednio rozszerzając swój zakres do optymalizacji pojedynczych przedsięwzięć, do optymalizacji w układzie całych gałęzi gospodarki i wszystkich współzależnych elementów procesu inwestycyjnego.

Nie jest to zadanie proste ani łatwe. Próby podejmowane obecnie przy planowaniu budowy dużych kombinatów w Puławach, Płocku, Wrocławiu, Lubinie, Policach wskazują jeszcze na dużą słabość teoretyczną i praktyczną, a przede wszystkim brak wielu warunków dla modelowego opracowania nowo formujących się dużych ośrodków przemysłowych — w sposób uwzględniający wszystkie elementy współzależności, zachodzące pomiędzy procesami bezpośrednio inwestycyjnymi i wywołanymi przez nie procesami i zjawiskami ekonomicznymi i społecznymi.

Odczuwamy również poważny niedostatek w dziedzinie stosowanych obecnie metod planowania rozwoju nauki, w tym i nauki społecznej w układzie perspektywicznym. Próby planowania w trybie formalno-administracyjnym rozwoju nauk społecznych i przyrodniczych, nie dają należytego efektu, zwłaszcza jeśli są obliczone na okresy krótkofalowe. Punktem wyjścia musi tu być opracowanie perspektyw rozwoju danej dziedziny nauki, założeń rozbudowy jej bazy materialno-technicznej i kadrowej w świetle potrzeb i specyficznych warunków naszej gospodarki. Dopiero posiadając te elementy, możemy dokonywać wyboru, związanego z ograniczonymi możliwościami rozwijania badań na zbyt szerokim froncie — wyboru szczególnie trudnego, ze względu na istniejące jeszcze niejasności w zakresie współpracy międzynarodowej.

Miedzynarodowa współpraca i podział pracy w ramach RWPG, mogłoby stworzyć warunki dla bardziej precyzyjnego określenia kierunków i problemów, na których należy skupić środki i kadry, oraz tematyki prac prowadzonych wspólnymi siłami kilku państw o specjalistycznych. Dobry problem tej współpracy nie zostaną w pełni rozstrzygnięte, borykać się będzie przy ustalaniu założeń i kierunków perspektywicznego rozwoju badań naukowych i rozwoju techniki, z naciskiem na rozszerzenie frontu rodzimych opracowań, co z kolei powoduje obniżenie efektywności badań przyrodniczych, technicznych i społecznych.

Podobnie jak w gospodarce, również w nauce istnieje zagadnienie integracji pionowej i poziomej. Koordynacja badań w układzie dyscyplin lub dziedzin gospodarki jest jednostronna i niepełna, jeśli nie uzupełnia jej metoda i tryb pozwalający organizować współdziałanie w układzie poziomym powiązań pomiędzy poszczególnymi dziedzinami i rodzajami nauki i poszczególnymi dziedzinami gospodarki. Jeśli zaś w zakresie planowania gospodarczego, choć jeszcze tylko w zarysie, widzimy już możliwość rozwiązania problemu integracji pionowej i poziomej, to w dziedzinie nauki jeszcze tego nie osiągnęliśmy, jeszcze jesteśmy w trakcie dyskusji i eksperymentów, które mają doprowadzić do rozstrzygnięcia form, metod i trybu integracji pionowej i poziomej, krajowej i międzynarodowej.

(C. d. n.)

EUGENIUSZ SZYR

*) Pierwszą część przemówienia wygłosił autor X Walnym Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w dniu 6 maja br.

ORZECZNICTWO

GWARANCJA NA MEBLE POCHODZĄCE Z IMPORTU
Przedsiębiorstwo Handlu Meblami N przystąpiło do zawarcia umowy z Centralą Handlu Zagranicznego na dostawę mebli z zagranicy w I i II kwartale 1966 r. Strony nie mogły jednak uzgodnić swych stanowisk, ponieważ Przedsiębiorstwo Handlu Meblami domagało się umieszczenia w umowie o dostawę gwarancji na te meble, początkowo 18 miesięcznej, a następnie choćby 12 miesięcznej.

Powstał na tym tle spór Przedsiębiorstwa Handlu Meblami przedstawiało Okręgowej Komisji Arbitrażowej, wnosząc o ustalenie treści umowy między stronami.

OKA uwzględniła żądanie Przedsiębiorstwa i ustaliła, że Centrala Handlu Zagranicznego obowiązana jest udzielić Przedsiębiorstwu na meble z importu, objęte wspomnianą umową 12-miesięczną gwarancję, licząc od dnia przejścia przesyłek przez granicę polską.

Główna Komisja Arbitrażowa, do której odwołała się pozwana Centrala, uznała natomiast, że brak jest podstaw do wprowadzenia do umowy żądanej przez Przedsiębiorstwo gwarancji.

Wobec wniesienia przez Ministra Handlu Wewnętrznego rewizji nadzwyczajnej, Główna Komisja Arbitrażowa rozpatrzyła sprawę ponownie, wypowiadając ostatecznie w orzeczeniu zapadłym w składzie rewizyjnym dnia 30 września 1966 r. BO-8344/66 następujący pogląd prawny:

Przedsiębiorstwo handlu zagranicznego, które dostarcza na rynek krajowy meble z importu, nie może uchylić się — zawierając umowę z nabywcą krajowym — od wprowadzenia do umowy klauzuli o udzieleniu gwarancji na te meble, której okres odpowiadać będzie okresowi gwarancji przewidzianemu w kontrakcie łączącym przedsiębiorstwo handlu zagranicznego z zagranicznym dostawcą.

W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia GKA zaznaczyła m. in. (...). Zespół rewizyjny GKA uznał rewizję nadzwyczajną za uzasadnioną.

Jak wynika z treści orzeczenia na rozprawie rewizyjnej w dniu 30 września 1966 r. kontraktu dostawczego dostaw mebli, o które chodzi w sporze, a zawartego przez pozwaną Centralę Handlu Zagranicznego z dostawcą zagranicznym (...), kontrakt ten zawiera postanowienie, że dostawca „udziela 12-miesięcznej gwarancji na towary, licząc od daty przejścia granicy, na konstrukcję, wykonanie i funkcjonalność mebli”. Wprawdzie w kontrakcie tym równocześnie jest przewidziane, że dostawca „nie odpowiada za wady mebli ujawnione w 12-miesięcznym okresie gwarancyjnym”.

W tych warunkach zespół rewizyjny GKA uznał, że istnieją wszelkie podstawy do wprowadzenia do umowy stron postanowienia o udzieleniu przez pozwaną Centralę Handlu Zagranicznego na meble, których dotyczy niniejszy spór, 12-miesięcznej gwarancji uzyskanej od dostawcy zagranicznego w kontrakcie. Uwzględniono przy tym zgodny postulat stron, aby do zawartej przez strony umowy w przedmiocie gwarancji wprowadzić postanowienie odpowiadające ściśle brzmieniu kontraktu w tej kwestii oraz uzupełnić je zastrzeżeniem, że powódce Przedsiębiorstwo Handlu Meblami obowiązane jest zgłosić pozwaną Centralę Handlu Zagranicznego wady mebli objęte gwarancją nie później niż w ciągu 7 dni po upływie okresu gwarancyjnego. Zastrzeżenie to jest w pełni uzasadnione koniecznością pozostawienia pozwaną Centralę Handlu Zagranicznego pewnego okresu umożliwiającego zgłoszenie z kolei roszczeń z tytułu wad objętych gwarancją dostawcy zagranicznemu, co w świetle postanowień § 48 pkt. c ogólnych warunków dostaw RWPG winno nastąpić nie później niż w ciągu 30 dni po upływie terminu gwarancyjnego.

Z powyższych względów GKA w składzie zespołu rewizyjnego za skazane rewizją orzeczenie zmieniła (...).

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

GOSPODAROWANIE FUNDUSZEM NOWYCH URUCHOMIEN

Minister Finansów wydał zarządzenie z dnia 28 marca 1967 r. w DOKONCZENIE NA STR. 6

ZYCIE 5

Nr 22 (519) — 26 V. 1967 r.

ŚWIAT EKONOMIA POLITYKA

JUBILEUSZ KONFLIKTÓW

WIELE przyczyn złożyło się na to, że dziesięciolecie podpisania Traktatu Rzymskiego — będącego kamieniem węgielnym integracji sześciu krajów Zachodniej Europy obchodzone jest grubo po terminie. (Uptyna) na 20 marca br.).

Przyczyn było wiele. Jedni chcieli organizować jubileusz, inni nie. Francuzi np. rzeczywiście mogli o tym myśleć dopiero po wyborach i ukonstytuowaniu się nowego rządu.

Okazało się jednak, że przesunięcie terminu, trudności ustalenia programu uroczystości, względy protokołowe itp. to były tylko drobności. Najpoważniejszą sprawą stała się dalsza przyszłość Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Sprawa dalszych perspektyw Wspólnoty Rynku wysuwała się na pierwszy plan, gdyż w najbliższej przyszłości sposób uczelnień do EWG bez żadnych warunków. Manewrem tym postawił on w szachy całą dotychczas realizowaną koncepcję integracji.

Definitywne przystąpienie W. Brytanii do EWG musiałoby spowodować przyjęcie reszty krajów zachodnioeuropejskich, a więc przede wszystkim Danii, która odyskałaby dla swego eksportu rolnego rynek NRF i miała by równe szanse w stosunku do Holandii, a równocześnie nie straciłaby dla tych towarów rynku brytyjskiego. Również Norwegia w nowej sytuacji będzie bezwzględnie i bez stawiania warunków dążyła do wejścia do Wspólnoty Rynku. Szwecja i Finlandia będą zabiegały o gospodarczą asociację, wysuwając przy tym warunek politycznej neutralności. Austria od dawna się o to ubiega. Zostałaby Portugalia, która też chyba zgłosił swój akces.

W ten sposób mielibyśmy klasyczny proces, jaki często obserwujemy na boiskach sportowych, kiedy wstaje kilka osób, żeby lepiej widzieć po kilku minutach wstają inni — i sytuacja wraca do punktu wyjściowego. Integracja stałaby się z powrotem tym czego obawia się de Gaulle — pseudojednoczną Europą Zachodnią.

Rozwiązanie takie popierałby Amerykanie, a powiedziawszy precyzyjnie większość oficjalnych kół amerykańskich, gdyż w ten sposób zasypano by rów dzielący Zachodnią Europę na dwie części. Pozostałaby wtedy tylko jeden podział na Europę Wschodnią i Zachodnią. Front ten zarysowałby się ostrzej niż obecnie.

Spróbujmy się zastanowić jakiego rodzaju skutki wystąpiłyby w dziedzinie gospodarczej na skutek takiego powiększenia Wspólnoty Rynku. Rozwój taki, o ile dokonałby się szybko — powiedzmy w ciągu dwu, trzech lat — krzyżowałby plany Francji, która za wszelką cenę w swym narodowym interesie chce wzmocnić i wyrównać potencjał gospodarczy w stosunku do NRF i W. Brytanii. Na to francuskim przemysłowcom potrzeba co najmniej czterech do pięciu lat.

Gdyby powiększenie Wspólnoty Rynku nastąpiło wcześniej, to wtedy ewentualny sojusz koncernów brytyjskich z niemieckimi, wspierany amerykańskim kapitałem, mógłby być niezwykle groźny dla koncernów francuskich. A przecież tego rodzaju antyfrancuska koalicja mogłaby mieć miejsce w nowym układzie sił. Interesy łączące NRF z USA i z W. Brytanią mogą się pewnego dnia okazać silniejsze od proklamowanej przyjaźni Francji i NRF.

Już obecnie można zauważyć, że przemysłowcy z NRF są w wysokim stopniu zainteresowani w przystąpieniu Albionu do EWG, jak również krajów skandynawskich, gdyż do tych krajów tradycyjnie kieruje się znaczna część eksportowanych z NRF towarów.

Należy również widzieć z jakim uporem francuskie koncerny, nie zaniebując ani jednego dnia, pracują, by przygotować się do walki konkurencyjnej, by wzmocnić swój potencjał w stosunku do NRF. Cały obecny francuski plan pięcioletni jest temą podporządkowaną.

Przed trudnym pytaniem: co dalej? — stanął nie tylko de Gaulle, lecz wszyscy znawcy tego typu integracji, jaką rozpoczęto i realizowano przez ubiegłe dziesięć lat. Odejście od integracji — jak to określili de Gaulle — „krajów kontynentalnych, bezpośrednio graniczących ze sobą, które różniły się między sobą wielkością, i które uzupełniały się, jeżeli chodzi o strukturę ich gospodarek, i których terytoria tworzą zwięzłą całość geograficzną i strategiczną” musiałoby postawić pod znakiem zapytania istotę tego co proklamował Traktat Rzymski.

Z punktu widzenia gospodarczego wchłonięcie do Wspólnoty Rynku wszystkich krajów byłej EFTA musiałoby się przerozciąć w swolista „Zachodnioeuropejską Unię Celną”, gdyż na więcej nie pozwoliłaby mnogość rozbieżnych interesów poszczególnych państw. Nowy twór przerozciąłby się więc w zaprzeczenie tego, co aktualnie funkcjonuje pod nazwą Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Sam proces integracji gospodarczej mógłby się rozwinąć w innych formach, lecz byłaby to integracja różna od tej, której hołduje obecnie rządzący we Francji grupa polityczna.

Znamy już wystąpienie i poglądy de Gaulle'a zaprezentowane na jego ostatniej konferencji prasowej. Jest on tak samo świetnym strategiem jak Wilson taktikiem. Wysuwając trzy możliwości rozwiązania brytyjskiej oferty, rozpoczął grę, ustawiając swych partnerów, a przede wszystkim samych Brytyjczyków. Rozgrywka sprzecznych ze sobą interesów będzie niezaprzeczalnie ciekawa.

Ze względów taktycznych — o czym mówią wszyscy — de Gaulle będzie grał na zwłokę, co jest zrozumiałe, mając na uwadze to, że przemysłowcy francuscy umacniają swoje siły i czas gra dla nich. Tego rodzaju gra ze strony de Gaulle'a jest tym bardziej uzasadniona, że poparcie polityczne partii Wilsona ze strony społeczeństwa brytyjskiego zaczyna gwałtownie maleć — na co wskazują wyniki wyborów komunalnych.

Rozważając aktualny stan pod względem merytorycznym, można dojść do wniosku, że przy obecnym układzie sił we Wspólnym Rynku, jedyną możliwością jaką może on zaoszczędzić W. Brytani jest przyjęcie jej na członka stowarzyszonego, gdyż jak dotąd nie chce ona się zręczyć swych stosunków łączących ją z krajami Wspólnoty Brytyjskiej ani też nie chce rezygnować z korzyści wynikających z istnienia strefy sterylizacji, nie mówiąc o wiecach politycznych łączących ją z USA. Stwierdził to bez ogródek de Gaulle „...państwa atlantyckie, najbardziej atlantyckie, mam na myśli Stany Zjednoczone, W. Brytanie i kraje skandynawskie, mają interesy różniące się w sposób istotny od interesów państw kontynentalnych”.

Statut członka stowarzyszonego pozwoliłby W. Brytanii zachować pewne prerogatywy, dostosowując się stopniowo do warunków, jakie zostaną podjęte przez obecnych partnerów tworzących Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Rezygnacja jej z przystąpienia do EWG jest wątpliwa nawet przy zmianie rządu, gdyż presja wywierana przez przemysł brytyjski wzrasta i chyba się nie zmieni. Czekaj nas więc ciekawa rozgrywka.

MIROSLAW DYNER



PÓL MILIONA BEZROBOTNYCH W NRF

Liczba bezrobotnych w NRF zmniejszyła się w ciągu kwietnia o 24 tys. do 501 300 osób. Pomimo spadku bezrobocia o 13 proc., nie można sytuacji na niemieckim rynku pracy uważać za zadowalającą.

W kwietniu 1966 roku bezrobotni stanowili tylko 0,5 proc. ogółu pracujących, a obecnie — 2,3 proc. Ponadto sporo robotników cudzoziemskich z powodu bezrobocia opuściło NRF i wróciło do krajów ojczystych. Przed recesją, jak wiadomo, liczba robotników cudzoziemskich w NRF dochodziła do 1200 tys. osób.

(MP)

POPRAWA SITUACJI WE WŁOSZECH

O poprawie sytuacji gospodarczej we Włoszech świadczy m.in. znaczne ożywienie w handlu samochodami. W ciągu pierwszych czterech miesięcy tego roku sprzedano na rynku wewnętrznym 445 tys. samochodów, tj. o 26,8 proc. więcej niż w tym samym okresie 1966 roku.

Również wzrosła o 26,8 proc. w stosunku do roku poprzedniego liczba zarejestrowanych nowych wozów ciężarowych i handlowych.

(MP)

DEFICYT KOLEI ANGIELSKICH

Straty kolei angielskich w 1966 roku, jak podaje publikowane w maju sprawozdanie państwowej Rady Kolejowej, wyniosły sumę 121,7 mln funtów wobec 123,4 mln funtów w roku poprzednim. Przewidziano w budżecie państwowym deficyt miał się samykować w granicach 115 mln funtów.

Na taki stan rzeczy według opinii Rady złożyły się trzy czynniki: osłabienie aktywności życia gospodarczego kraju,

strajk marynarzy i podwyższenie plac pracownikom kolejowym.

Spadek aktywności gospodarczej spowodował zmniejszenie się ruchu towarowego, szczególnie w zakresie przewozów żelaza i stali. W tym samym kierunku oddziaływał także długotrwały strajk marynarzy, wpływający hamująco na angielski eksport.

Regulacja plac w kolejnictwie zgodnie z porozumieniem zawartym przez premiera Wilsona ze związkami zawodowymi kolejarzy w marcu 1966 roku zwiększyła wydatki kolei o 23 mln funtów.

Widoków na poważniejsze zmniejszenie deficytów kolei nie ma. Transport węgla stanowi obecnie 48 proc. całości przewozów kolejowych. W miarę zaś realizacji programu budowy elektrowni atomowych znaczenie węgla w życiu gospodarczym kraju będzie bez wątpienia malało. Przewiduje się ponadto, że dokonywana obecnie reorganizacja w przemyśle metalurgicznym spowoduje wzmocnienie transportu raczej drogowego niż kolejowego.

(MP)

WZROST CEN CUKRU

W związku z zapotrzebowaniem większym od podaży ceny cukru na rynku światowym osiągnęły poziom nie notowany już od dwóch lat.

W początkach maja Brazylija sprzedała do Afryki 100 tys. ton surowego cukru po 25 funtów ang. za tonę. Na giełdzie londyńskiej w dniu 9 maja płacono ok. 25 funtów za tonę, podczas gdy w dniu 14 marca cena cukru na tej giełdzie wynosiła ok. 15 funtów za tonę, czyli prawie o 10 funtów mniej.

Transakcje na dostawy cukru w sierpniu zawierano dn. 14 marca po cenie 17,15 funtów za tonę, a na dostawy w grudniu — po 16,65 funtów za tonę. Ceny cukru 9 maja na dostawy w sierpniu i grudniu wynosiły odpowiednio 26,15 i 27,35 funtów.

Jak kształtować się będą ceny w końcu roku, zależy będzie od zbiorów buraków cukrowych w Europie. Według oszacowań ekspertów areal uprawy buraków cukrowych w Europie został zwiększony o 150 tys. ha do 7 mln ha. W każdym razie znaczniejszy jest fakt zwiększenia wszelkich ograniczeń importu węgla z USA.

(MP)

Ponad czterdzieltnych pracach, wieloletnich spotkaniach, sesjach, kuluarowych przetargach, po maratońskim finiszu zakończyła się tzw. „Runda Kennedy'ego”. Po dojeździe do ostatecznego kompromisu sekretarz generalny GATT Eric Wyndham White oświadczył: „W rokowaniach brało udział blisko 50 krajów, na które przypada około 80 proc. obrotów handlu światowego. Była to dalekosieżna i wszechstronna oraz najbardziej ambitna próba liberalizacji handlu międzynarodowego, jaką kiedykolwiek podjęto. Rezultaty rundy są o wiele większe niż uzyskane w jakichkolwiek poprzednich negocjacjach handlowych. Dzięki działaniu klauzuli największego uprzywilejowania, wszystkie kraje należące do GATT mogą korzystać z tych rezultatów”.

Główne przetargi odbywały się między Stanami Zjednoczonymi, Wspólnym Rynkiem, W. Brytanią, Kanadą, Japonią i krajami skandynawskimi. Jak stwierdził Wyndham White, mimo sporów, które często groziły załamaniem się rokowań, porozumienie osiągnięto dzięki wzajemnym ustępstwom Stanów Zjednoczonych i Wspólnego Rynku, dwóch głównych partnerów w rokowaniach. EWG uczyniła ustępstwa w dziedzinie artykułów rolnych, USA w imporcie artykułów przemysłowych, a W. Brytania w kwestii ceł na import stali.

Redukcje ciał 54 krajów, które wzięły udział w rokowaniach wyniosła przeciętnie od 30 do 35 proc. i obejmowała dziesiątki tysięcy artykułów. Ocenia się, że obroty handlowe towarem objętych redukcją ceł wyniosła około 40 mld dolarów.

Wprowadzenie w życie redukcji celnych będzie rozłożone na okres pięciu lat, z tym, że w zależności od postanowień poszczególnych państw mogą one zostać wprowadzone całkowicie już od 1 stycznia 1968 r.

Zawarte porozumienie przewiduje, że też dostarczenie przez przemysłowe kraje kapitalistyczne 4,5 mln ton zboża rocznie będzie najniższym krajom trzeciego świata. Jednocześnie ustalono podstawowe ceny minimalne i maksymalne w eksporcie pszenicy, przynoszące nowe korzyści krajom ją eksportującym.

Przyjęto również kodeks w dziedzinie zwalczania dumpingu. Zawarte ogólne porozumienia będą wymagały jeszcze wielu prac nad określeniem ich szczegółów. „Rezultaty negocjacji muszą również nabrać mocy prawnej. Dopiero — jak oświadczył sekretarz generalny GATT — gdy uczestnicy zakończą niezbędną procedurę prawną lub konstytucyjną rezultaty szczegółowe rokowań będą w pełni znane”.

Porozumienie zawarte w poniedziałek 15 maja ma zostać formalnie podpisane przez kraje członkowskie biorące udział w rokowaniach 30 czerwca w Genewie.

Powszechnie stwierdza się, że biedniejsze kraje mają najmniej powodów do zadowolenia. Musiał to przyznać również pan White. W jego oświadczeniu czytamy: „W szeregu przypadków podjęte akcje nie spełniają jednak nadziei krajów rozwijających się... W stosunku do kilku produktów tropikalnych nie udało się osiągnąć w obecnym stadium porozumienia w sprawie ustalenia lub zredukowania ciał celnych, z powodu obowiązujących systemów preferencyjnych”.

Również sekretarz generalny ONZ U Thant w swej deklaracji na temat doświadczeń z porozumienia w obradach GATT wskazał, że pod

będzie równowagę wzrost cen płaconych przez kraje biedne przy zakupie zboża.”

Jak donosiła agencja AFP w gospodarczych kołach USA uważa się, że w dziedzinie rolnictwa amerykański eksport zboża skorzysta z pewnością z programu pomocy żywnościowej. Został on zaakceptowany z tym większym zadowoleniem, że zmniejsza ciężary, którymi obciążone były USA w tej dziedzinie.

Światowa prasa gospodarcza odnotowała, że największe zadowolenia z wyników Rundy wykazują kraje najbogatze. Prezydent USA Johnson w dzień po zakończeniu

gras USA uchwalił zmniejszenie tego systemu.

W kołach wspólnorolniczych w Brukseli panuje zadowolenie z zakończenia Rundy. Wskazuje się, że przy konfrontacji z USA umocniła się swartość i solidarność krajów EWG. Czynniki ten jest podnoszony też szczególnie przez prasę francuską. Rozczarowanie natomiast wywołały wyniki rokowań w dziedzinie rolnictwa. Przedstawiciele Wspólnego Rynku z dużą niechęcią zgodzili się na amerykańską propozycję zmierzającą do odnowienia jedynie światowej konwencji zbożowej, zamiast przyjęcia bardziej ambitnego planu EWG, który doprowadziłby do ustalenia światowych cen orientacyjnych dla wszystkich zbóż, i do zamrożenia subsydjów w tej dziedzinie (inicjatorem tego planu była Francja.)

W Paryżu i Bonn koła przedsiębiorców są na ogół zadowolone z osiągniętego porozumienia uważając, że jest to maksimum tego, co można było osiągnąć w obecnych warunkach, w ramach GATT. Podobne opinie wyrażane są również przez koła gospodarcze Włoch i Japonii.

W kanadyjskich kołach uważa się, że wyniki osiągnięte w Genewie pozwolą zwiększyć eksport towarów tak przemysłowych jak przede wszystkim zboża kanadyjskiego. Najbardziej umiarkowany optymizm wykazują kraje skandynawskie. W kołach politycznych i gospodarczych Wielkiej Brytanii zwraca się uwagę, że rokowania genewskie zbliżyły ją do zachodniej Europy.

Rundy wydał komunikat wyrażający nadzieję, że osiągnięte w Genewie rezultaty „przyczynią się do wzmocnienia ekspansji gospodarczej Stanów Zjednoczonych, do wymiany handlowej na świecie i wzrostu siły i żywotności USA”.

Jak podkreśla to większość prasy amerykańskiej, zadowolenie rządu wynika zarówno z politycznych jak i gospodarczych względów, gdyż flakso rokowań pogorszyłoby stosunki między Europą zachodnią a Stanami Zjednoczonymi. Obawiano się również wzmocnienia protekcjonizmu ze strony Europy w okresie, w którym prowadzone są wysiłki na rzecz zrównoważenia bilansu płatniczego USA. Należy pamiętać, że jednym z głównych celów, jakie Amerykanie chcieli uzyskać w Rundzie było umożliwienie koncernom amerykańskim przekroczenia muru celnego, wzniesionego przez kraje Wspólnego Rynku.

Ze swej strony kraje EWG pragnęły nadlać amerykański system tzw. „selling price”. Stany Zjednoczone mają w ciągu 5 lat zredukować swe taryfy na produkty chemiczne o 50 proc. w sposób bezwarunkowy. EWG obniży swe cła na produkty chemiczne w sposób bezwarunkowy o 20 proc. w ciągu dwu lat o dalsze 30 proc., dopiero wówczas gdy Kongres amerykański zatwierdzi zmniejszenie „selling price”. System ten hamuje a nawet w niektórych przypadkach zupełnie uniemożliwia eksport niektórych europejskich chemicznych produktów do USA. Część prasy jednak wątpi w to czy Kon-

M. D.

Międzynarodowe Seminarium

W DNIACH 10—14 maja br. odbyło się w SGPIIS zorganizowane przez Radę Wydziałową ZSP i koła naukowe przy Wydziale handlu zagranicznego Międzynarodowe Seminarium Studentów na temat roli handlu zagranicznego we wzroście gospodarczym w gospodarce socjalistycznej.

W seminarium wzięli udział przedstawiciele Szkół Ekonomicznych 11 krajów, m. in. Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Szwecji i ZSRR oraz przedstawiciele wyższych szkół ekonomicznych w Polsce.

Patronat nad seminarium objął

Minister Handlu Zagranicznego prof. dr Witold Trampeczyński oraz Prezes PIHZ Antoni K. Adamowicz. Rektor SGPIIS prof. dr Wiesław Sadowski, Prorektor SGPIIS prof. dr Kazimierz Libera, Dziekan Wydziału Handlu Zagranicznego prof. dr Paweł Sulmicki, Prodziekan tego wydziału prof. dr Ignacy Tarski i drugi Prodziekan wydziału doc. dr Zbigniew Kamecki. Opieka naukowa nad seminarium została powierzona doc. dr Zbigniewowi Kameckiemu.

W otwarciu Seminarium wzięli udział członkowie Komitetu Honorowego z ministrem Trampeczyńskim

na czele, przedstawiciele Międzynarodowego Związku Studentów — Pierre Barres, przedstawiciele ZSP z wiceprzewodniczącym Rady Naczelnej ZSP — Ryszardem Stęplewskim na czele oraz pracownicy naukowcy i studenci SGPIIS.

Młodzi pracownicy naukowcy przedstawili 3 referaty: „Wpływ handlu zagranicznego na wzrost gospodarczy w gospodarce socjalistycznej”; „Zmiany modelu handlu zagranicznego w krajach socjalistycznych”; „Rachunek efektywności handlu zagranicznego w krajach socjalistycznych”. Po wygłoszeniu referatów wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. W jej centrum stały m. in. problemy handlu Wschód-Zachód i warunków jego rozwoju oraz kierunki zmian modelu handlu zagranicznego w krajach socjalistycznych. Wiele miejsca zajęła w dyskusji sprawa wpływu integracji regionalnej na handel

międzynarodowy. W dyskusji panowała zgodność poglądów co do dyskriminatornego charakteru integracji zachodnioeuropejskiej w stosunku do krajów trzecich.

W ramach Seminarium odbyło się również spotkanie w PIHZ z prof. dr Rączkowskim — Kierownikiem Zakładu Badań Konjunktury i Cen przy MHZ, poświęcone aktualnym problemom handlu zagranicznego Polski.

Seminarium było pierwszą tego typu i na taką skalę imprezą zorganizowaną w krajach socjalistycznych. Oceniono je jako bardzo udane pod względem naukowym i organizacyjnym. Jednocześnie uznano konieczność organizowania w przyszłości tego rodzaju imprez. Wymieniona opinia zyskała poparcie ministra Trampeczyńskiego i władz SGPIIS.

(W. W.)

TULEJE ŻELIWE

odśrodkowe łane Ø 145/120 mm długość 250 mm w stanie surowym względnie obróblonym w większych ilościach

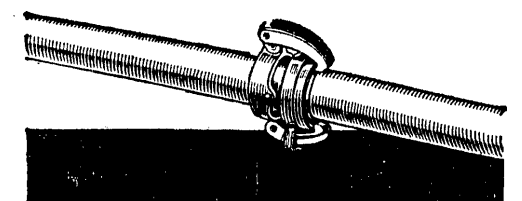
SPRZEDA

SPÓŁDZIELNIA PRACY MECHANIKÓW PRECYZYJNYCH Katowice, ul. Plebiscytowa 23, tel. 512-659

Równocześnie informujemy, że Spółdzielnia posiada luzu w III i IV kwartale br. w obróbie wiórowej na tokarkach.

Oferty kierować pod adresem jak wyżej.

KR 25-0



WROCLAWSKA FABRYKA FARB I LAKIEROW Wrocław, Kwidzińska 8

SPRZEDA

przedsiębiorstw państwowym i spółdzielczym

7.300 SKRZYŃ

drewnianych, nowych pełnopłytowych jednostronnie heblowanych o wym. 580x380x245 mm w cenie 76 zł za sztukę.

10.000 SKRZYŃ

drewnianych używanych pełnopłytowych o wym. 580x700x370 mm w cenie 40 zł za sztukę.

10.000 beczek żelaznych i blaszanych 200 l używanych w cenie 100 zł za sztukę.

4.000 beczek blaszanych 100 l używanych w cenie 60 zł za sztukę.

Informacji w tej sprawie udzieli i zamówienia przyjmuje Dział Opakowań tel. 830-71, wewn. 67 K-28

Analiza

DALSZY CIĄG ZE STR. 1

HANDEL W KWIETNIU BR.

Kwiecień nie był pomyślnym miesiącem dla handlu wewnętrznego, a zwłaszcza miejskiego. Ogółem poziom obrotów detalicznych obniżył się o 2,2 proc. w porównaniu z obrótami w kwietniu ub. roku. Na usprawiedliwienie sytuacji trzeba stwierdzić, że podstawa porównawcza jest niekorzystna, gdyż w ub. roku święta wielkanocne, a związane z tym wzmożenie obrotów, wypadły w kwietniu. Niemniej jednak dynamika obrotów w okresie pierwszych 4 miesięcy była stosunkowo niska, wyniosła bowiem 5,7 proc. Jak tak dalej pójdzie, to plan roczny obrotów może być zagrożony. Nie dotyczy to CBS, w której obroty kształtowały się wysoko, wynosząc w okresie stycznia kwiecień br. 108,4 proc. poziomu obrotów w analogicznym okresie ub. roku. Korzystniej niż dynamika ogółu obrotów detalicznych kształtuje się wzrost sprzedaży w gastronomii. W omawianym okresie sprzedaż w zakładach gastronomicznych wzrosła o blisko 3 proc., a w kwietniu br. aż o 37 proc. (m.w.)

ŻEGLUGA I GOSPODARKA RYBNA

W okresie styczeń - kwiecień br. nasze dwa główne przedsiębiorstwa żeglugske PLO i PZM przewoziły 3,5 mln ton towarów, tj. o 7 proc. więcej niż rok temu. W tym samym okresie przeładunek w portach morskich wzrósł o 8,4 proc. w tym o 21 proc. w Gdańsku i o 10 proc. w Gdyni. Mniejszy wzrost przeładunków wykazują porty rzeczne, bo o 3,1 proc. Polowy ryb w omawianym okresie nie przekroczył poziomu rocznego. Nastąpił przy tym spadek dostaw śledzi solonych, co było spowodowane małą wydajnością łowiectwa na Atlantyku i Morzu Północnym. (m.w.)

SPRZEDAŻ TŁUSZCZÓW WIEPRZOWYCH

Dokładniejsze rozliczenie sprzedaży tłuszczów wieprzowych po obniżeniu cen od sierpnia ub. r. wskazuje, że nie wpłynęła ona w sposób istotny na kształtowanie sprzedaży. Sprzedaż ta wzrosła wprawdzie o 67 tys. ton w I półroczu ub. r. i o 3,4 tys. ton w II półroczu ub. r., tj. o 18,4 tys. ton, ale doświadczenie mówi, że w II półroczu z reguły sprzedaż tłuszczów wieprzowych jest o 12-15 tys. ton wyższa niż w pierwszym półroczu.

Natomiast w I kw. br. sprzedaż tłuszczów wieprzowych była tylko o 0,9 proc. wyższa niż w I kw. ub. r., co jak na przesłanki okresu zakupu w kwietniu jest wzrostem bardzo niskim. W praktyce więc oczekiwać można, że w br. podaż tłuszczów wieprzowych cen smalec, nastąpi dalszy spadek sprzedaży tłuszczów wieprzowych i liczyć się trzeba z dalszym wzrostem ich zapasów. Jeżeli chodzi natomiast o szacunki GUS, mówiące o wzroście spożycia tłuszczu w ub. r. o 0,1 kg na osobę rocznie, to zjawisko to wypadła chyba przypisując wzrostowi spożycia naturalnego wai. Oczekiwano też wzrostu zapasów, planu na br., przewidując wzrost sprzedaży smalec o ok. 34 proc. nie zostają zrealizowane ze względu na brak popytu.

PRZYCHODY POZAROLNICZEJ GOSPODARKI NIEUSPOŁECZNIONEJ

Rok ubiegły przyniósł znaczny wzrost przychodów gospodarki nieuspołecznionej poza rolnictwem. O ile bowiem w latach 1961-1965 przychody te wzrastały w granicach 9-10 proc. rocznie, to w 1966 r. wzrosły o ponad 20 proc. Jeszcze bardziej wydajnie wzrosły przychody pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej pochodzące od przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej, bo z 16,5 mld zł w 1965 r. do 13,1 mld zł, tj. o 2,2 mld zł; podobnie

czas gdy w poprzednich latach wzrost ten nie przekraczał 1 mld zł rocznie. Wstępne dane wskazują, że podobne tendencje do przyspieszonego wzrostu przychodów pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej utrzymują się i w pierwszych miesiącach br.

Fakty te stały się powodem wyjaśnienia niektórych rozważań na temat roli pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej. Dla wyjaśnienia niektórych wątpliwości warto zwrócić uwagę, że udział przychodów pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej pochodzący od gospodarki uspołecznionej w ogólnej spodarki uspołecznej przychodów ludności dopiero w 1966 r. osiągnął poziom z 1960 r. i wyniósł 3,1 proc. W poprzednich latach wynosił on bowiem ok. 2,8 proc. W porównaniu przychodów ludności nie wystąpił zatem poważniejszy zmiany.

W oparciu natomiast o rozwój niektórych form działalności pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej, rozważany jest szereg istotnych problemów. Oto najważniejsze z nich:

● Rozwój usług dla ludności. Odnosi się to do budowy wielu obiektów inwestycyjnych i remontów w jednostkach gospodarki uspołecznionej, w oparciu o prywatne przedsiębiorstwa budowlane.

● Rozszerzenie zakresu działania rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzeniowej i zbytu, zaopatrujących przedsiębiorstwa gospodarki uspołecznionej, w wiele drobnych wyrobów dla potrzeb zaopatrzenia produkcji, rynku krajowego i handlu zagranicznego.

● Rozwój prywatnej bazy noclegowej i wyżywienia turystów, organizowanej za pośrednictwem przedsiębiorstw obsługi turystycznej.

W konkretnych sytuacjach pożądanym wydaje się więc dalsze wykorzystanie usług pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej, niezależnie od aktualnego kształtowania jej dochodów. (pis)

KOSZTY INWESTYCJI NADAL ROSNĄ

Rejestrowane przez Bank Inwestycyjny zmiany wartości kosztorysów inwestycji wykazują, że koszty inwestycji wciąż wykazują tendencję do wzrostu. W ub. r. zmiany uległy kosztów ponad 3,5 tys. obiektów inwestycyjnych. Odpowiada to ok. 28 proc. wartości kosztorysowej wszystkich, rejestrowanych w tym okresie inwestycji.

W niektórych przypadkach udało się wprawdzie, w wyniku weryfikacji projektów zmniejszyć koszty projektowanych inwestycji o 4,2 mld zł, tj. o 3,2 proc. wartości kosztorysowej inwestycji realizowanych w 1966 roku. Równocześnie jednak w znacznym stopniu wzrosła wartość kosztorysowa inwestycji realizowanych w ub. r. obiektów (o ok. 4 mld zł, tj. o 7 proc.). Saldo zmian jest zatem niekorzystne i odpowiada ok. 4,8 mld zł zwiększenia wartości kosztorysowej, tj. w granicach 3,5 proc.

Równocześnie przebieg inwestycji, których koszty zostały obniżone wskazuje, że w wielu przypadkach było to obniżenie formalne, związane z przesunięciem części nakładów inwestycyjnych na koszty obrotowe, lub z przesunięciem nakładów na późniejszy okres.

O takim wzroście wartości kosztorysowej realizowanych w ub. r. obiektów inwestycyjnych był głównie ze zmianami zakresu rzeczowego inwestycji i bledami w projekcie lub w kosztach. W ub. r. zmiany uległy kosztów ponad 3,5 tys. obiektów inwestycyjnych. Odpowiada to ok. 28 proc. wartości kosztorysowej wszystkich, rejestrowanych w tym okresie inwestycji.

O takim wzroście wartości kosztorysowej realizowanych w ub. r. obiektów inwestycyjnych był głównie ze zmianami zakresu rzeczowego inwestycji i bledami w projekcie lub w kosztach. W ub. r. zmiany uległy kosztów ponad 3,5 tys. obiektów inwestycyjnych. Odpowiada to ok. 28 proc. wartości kosztorysowej wszystkich, rejestrowanych w tym okresie inwestycji.

Przedstawiony wzrost wartości kosztorysowej inwestycji w wielu przypadkach sprawia, że niedostatecznie mogą okazać się tworzone dla nich pokrycia rezerwy resortowe. Konieczne jest zatem dalsze zaostreżenie rygorów rozpoznawania nowych inwestycji dla uniknięcia dalszej koncentracji nakładów i potencjału wykonawczego. (sb)

PRASA

O problemach gospodarki

W ostatnim okresie coraz więcej uwagi zwracamy przywiązywać do zagadnień spożywczych, a przede wszystkim do sfery obrotu towarowego. Wraz bowiem z postępującą produkcją — zarówno przemysłową jak i rolną — wystąpiło zjawisko nasycenia popytu na wiele artykułów, a na niektórych odcinkach spotkał się z nieznanymi raczej w przeszłości trudnościami zbytu. Zjawisko to uznaje za niezwykle pozytywne, zacinając bowiem powstawać warunki do przekształcenia panującego od lat rynku producenta na rynek nabywcy. Na tym jasnym obrazie występują jednak i pewne ciemniejsze plamy. Najważniejszą z nich to fakt tylko pozornego zaspokojenia popytu na pewne artykuły. Dotyczy to w pierwszym rzędzie towarów trwałego użytku. Tak np. przy spadku sprzedaży radiodiodników i spowodowanym tym ograniczeniem produkcji — istnieje nadal niezaspokojony popyt na radioparady nowoczesne, wysokiej jakości. Od dwóch lat na kłopoty ze zbytem natrafia przemysł produkujący telewizory — ale równocześnie natychmiast tworzą się kolejki, gdy w sklepach pojawiają się niemieckie lub węgierskie aparaty o nowoczesniejszych rozwiązaniach technicznych i wyższym standardzie wykonania.

W zjawisku tym nie byłoby nic niepokojącego, gdyby nasz przemysł potrafił i chciał szybko dostosowywać poziom techniczny i jakościowy produkcji do nowych wymagań rynku. Niestety, jak dotychczas najczęstszą reakcją przemysłu na trudności zbytu jest bądź ograniczanie pro-

dukcji, bądź występowanie o obniżkę cen detalicznych. Ta druga metoda, jeżeli nie idzie w parze z poprawą jakości i unowocześnieniem wyrobów, daje — jak pokazał przykład telewizorów — tylko krótkotrwałe efekty.

Uwagi powyższe nasunął nam artykuł Zygmunta Szeli pt. „Jak wydaliśmy pieniądze? Zamieszczony w ostatnim numerze „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO”. Autor analizuje strukturę spożycia z dochodów indywidualnych w ciągu ostatnich dziesięciu lat, zwracając uwagę na stałe, choć powoli rosnący udział w tym spożyciu towarów nieżywnościowych. Po wolności owych przekształceń struktury spożycia autor tłumaczy przede wszystkim likwidacją spożycia naturalnego na wsi, co powoduje, że dane, oparte o strukturę obrotu handlu detalicznego, wykazują na wsi ciągle duży wzrost sprzedaży artykułów żywnościowych.

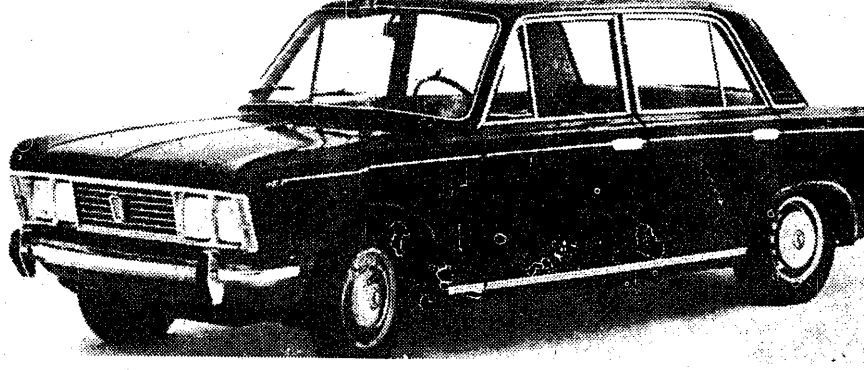
Jeżeli chodzi o spożycie na wsi to spostrzeżenie to potwierdza jest również przez badania elastyczności dochodowej popytu. Tak np. o ile w miesiącu każdy wzrost dochodów o jeden procent powodował w latach 1960-65 wzrost wydatków na mięso o 0,7 proc., to na wsi aż o 2 proc. Pamiętajmy przy tym, że na wsi elastyczność dochodowa popytu na mięso ograniczana była sztucznie, przez braki w zaopatrzeniu.

Równocześnie jednak występuje i inne zjawisko, o którym Szeli wspomina marginesowo, a któremu poświęcony jest artykuł G. P. Sarskiego w bieżącym numerze Z. G. Chodzi o

wzrost oszczędności i zasobów pieniężnych (gotówkowych) ludności. Owe oszczędności stanowią w poważnej części „popyt odłożony” i to głównie na artykuły trwałe, popyt „szybko” zaspokojony przez lepsze i szybsze dostawy — po żądanie produkcji do wymagań rynku — po żądanie przekształcenia w strukturze spożycia następowałyby na pewno szybkie i obejmujące większe niż dotychczas grupy ludności.

W bieżącym tygodniu chcemy zwrócić uwagę naszych czytelników na jeszcze jeden artykuł w prasie tygodniowej, pióra Jerzego Starosty, zamieszczony w „PRAWIE I ŻYCIU”. Rzecz dotyczy tym razem Czechosłowacji, a ściślej mówiąc decentralizacji terenowej, jaka się obecnie dokonuje u naszego południowego sąsiada. O ile u nas problemy kompetencji i udziału w zarządzaniu gospodarką rad narodowych dyskusowane „były” bardzo namietnie przed dziesięć laty — dziesięć laty, to w Czechosłowacji sprawa ta stała się aktualna dopiero w roku 1965. Za to zmiany, mające doprowadzić do wzrostu znaczenia i roli terenowych organów władzy, przeprowadzane są obecnie w przyspieszonym tempie, przy czym w niektórych przypadkach Czesi poszli w decentralizacji dalej od nas. Tak np. zlikwidowano tam całkowicie Ministerstwo Gospodarki Komunalnej oraz dano radom większą swobodę w zarządzaniu drobnym przemysłem i rzemiosłem (głównie w dziedzinie usług świadczonych na rzecz ludności). Ponieważ rady narodowe były skrupowane szeregiem drobiazgowych przepisów — przeprowadzono radykalną weryfikację wszystkich, dotyczących rad terenowych, aktów prawnych, pozostawiając w mocy jedynie 134 takie akty na 1200 obowiązujących poprzednio.

S. C.



Spokojna, elegancka sylwetka, wygodne i przestronne wnętrze — oto charakterystyczne cechy „Fiat 125”. Można przypuszczać, iż produkt żerańskiej FSO — model „Fiat 125 P” nie będzie gorszy od opublikowanego tu zdjęcia „Fiat 125”.

Foto Archiwum

ze świata NAUKI I TECHNIKI

Kontroler walców

Femistyczny i bardzo przydatny w praktyce przyrząd do pomiaru sił obciążających wałce hutnicze podczas walcowania na zimno taśm lub blach metalowych zbudował docent Jerzy Waniczowski z Akademii Górniczo-Hutniczej. Przyrząd — ten stanowi wyposażenie walcarki i pozwala prowadzić stałą kontrolę, walcowania metalu, co z jednej strony sprzyja utrzymaniu wysokiej jakości blachy, z drugiej zaś — chroni drogą wałce przed nieprzewidywanymi uszkodzeniami. (BNT — PAP)

Samojezdna wiertnica

By ułatwić pracę budowniczym liczących zapór, dróg i tuneli, konstruktorzy Instytutu „Podziemmasz” zbudowali samojedną wielowrzecionową wiertnicę „SBU-4”. Maszyna ta wyposażona jest w cztery zespoły wiertnicze typu wiertarek udarowych, co z jednej strony i sterowane hydraulicznie i mogą pracować wszystkie jednocześnie. Wiertnica „SBU-4” jest przeznaczona do prac na ścianach o wysokości do jedenastu metrów. Jej zastosowanie wydajnie przyspiesza i ułatwia wiercenie otworów wiertniczych, zmniejszając jednocześnie zbędny wysiłek robotników. (APN)

Cyfrowy integrator

Sutki godzin tracących na proste, lecz pracochłonne obliczenia zastosował inżynierom urządzenie zbudowane przez specjalistów z Wojskowej Akademii Technicznej. Zwanego cyfrowy integrator z wejściem graficznym służy do automatycznego obliczania przede wszystkim powierzchni figur geometrycznych oraz kilku innych podstawowych obliczeń inżynierskich. Całe urządzenie, którego najważniejszą częścią jest układ elektroniczny zaopatrzone w lampy, jest podobne do biurka, na którego blacie rozkłada się analizowany rysunek lub wykres. Konstruktor przesłaua względy i otrzymuje gotowy wynik obliczenia. Produkcję podejmą Zakłady Radiowe im. Kasprzaka w Warszawie. (BNT — PAP)

Sekretne pismo

„Wróć o 18.00. Pośrednim do pracy. Klucz u teściów”. Tego rodzaju i inne informacje można obecnie wypisywać na drzwiach mieszkanek w Szwecji bez obawy, aby ktoś niepożądany mógł informacje przeczytać. Służy do tego specjalny ołówek oraz lampka kieszonkowa, której światło przy zastosowaniu specjalnego, kolorowego filtru wywołuje napis. Jak twierdzą producenci informacji można ołówek i lampkę, który jest do kompletu z ołówkiem. („Przegląd Techniczny” nr 14/67)

Garniturowy „non-iron”

Koszulki „non iron” zdobyły rynek, odpowiedź myśla o nadaniu tej pozytywnej cechy innym rodza-

lom bielizny i odzieży. W centralnych laboratoriach przemysłu odzieżowego, bawełnianego i wełnianego, prowadzone są badania nad technologią zwaną „permanent — press”, która zapobiega wszelkim zgnieciom materiału i jednocześnie zapewnia „wieczną” trwałość raz zaprasowanego kantonu. Przy zastosowaniu tej metody można znacznie uodpornić na gniecenie nawet najtańsze tkaniny z włókien celulozowych. (BNT — PAP)

Syntetyczny kawior

... Ukazał się od niedawna na rynku żywnościowym w Związku Radzieckim. Podobno pod względem wyglądu, smaku, a także syntetyczny kawior do złudzenia przypomina kawior naturalny. Jeżeli zaś chodzi o gatunek, to kawior czarny został potrąfiony w ZSRR wytworzyć sztucznie, znacznie wcześniej. Obecnie opracowana metoda produkcji kawioru czarnego jest dziełem dużej grupy naukowców pracujących pod kierunkiem akademika prof. Nesmejanowa. O jakości kawioru sztucznego, tak czarnego jak i białego, świadczyć może fakt, że szereg firm zachodnich ubiega się o uzyskanie licencji. (Przegląd Techniczny nr 15/67)

5-krotny wzrost

Roczne zużycie polietylenu wysoce czystego stale wzrasta. W roku 1960 zapotrzebowanie na ten surowiec wynosiło 1 mln ton, w roku ubiegłym wzrosło do 3 mln ton, a jak przewidują eksperci — w roku 1970 podaż powinna wynieść 5 mln ton. (WIT — AR)

Tunel

W roku przyszłym ruszyć ma budowa tunelu pod kanałem La Man-

Polski telemanipulator

W gdańskim Zakładzie Elektrotechniki Morskiej Instytutu Elektrotechniki, którego specjalistami współpracują z Biurem Konstrukcyjnym Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Warszawie, opracowano konstrukcję polskiego telemanipulatora steru. Urządzenie, o sterowaniu statkiem, zwiększa jego bezpieczeństwo, pomaga utrzymać właściwy kurs. Należy ściśle importować dotychczas urządzenia tego typu. Modelowe urządzenie przesyłałoby myślnie wzmacniacze próby na statku M/S „Kochanowski”. (BNT — PAP)

Nagroda za mięsiolot

Nagrodę w wysokości 5 tys. funtów szterlingów, wyniosłoby Królewskie Towarzystwo Lotnicze w Wielkiej Brytanii za opracowanie urządzenia latającego, które napędzane siłą mięśni ludzkich mogłoby wykonać w powietrzu ósemkę o długości trasy 1000 m. Opracowane dotychczas mięsioloty mogą wykonywać najwyżej 50-metrowe skoki lub startują przy pomocy napędów dodatkowych. Podobno jednak jedna z firm szkockich ma duże szanse zyskania w najbliższym czasie nagrody. Skonstruowała ona dwuosobowy mięsiolot, wykonujący już polowe zadania. Jakże atrakcyjna nagroda Towarzystwa Królewskiego. (Przegląd Techniczny nr 14/67)



ZWIĄZEK RADZIECKI

● Inżynierowie radzieccy zakończyli w Afganistanie budowę autostrady Kabul — Shurchna, łączącą główne centra kraju. Po ostatecznym zakończeniu arteria wyniosłaby 2000 km.

● Zawarty został kontrakt z niemieckim biurem podróży „Neskermaun” na wycieczki morskie turystów z NRF oceanicznym statkiem „Taras Szweczenko”. Statek w tym roku odbędzie 21 wycieczek na morze Czarne oraz na wschodnią i zachodnią część Morza Śródziemnego. W 1968 r. trasa wycieczki wiodła będzie do Zachodniej Afryki na wyspy Kamerunu. „Taras Szweczenko” osiąga szybkość 20 węzłów, ma tylko zewnętrzne kabiny i zabiera 750 pasażerów. Posiada 5 pokładów, ogrzewany basen kąpielowy pokryty szklanym dachem. 182 radzieckie stewardessy troszczą się o gości.

Intourist oblicza, że do ZSRR przybędzie w bież. roku 50 tys. turystów z NRF.

● Ratyfikowane zostało porozumienie pomiędzy ZSRR a Włochami, na mocy którego Alitalia i Aeroflot zostały upoważnione do obsługi normalnych połączeń

między Rzymem i Moskwą. Trasy dla Alitalii obejmują: Rzym i inne miasta włoskie, miasta lądowania w Europie, Moskwę i z powrotem. Dla Aeroflotu natomiast Moskwę lądowania w ZSRR, miasta w Europie jako miejsca lądowania, Rzym i z powrotem.

● ZSRR podjął nową inicjatywę otwarcia w Brukseli pierwszego radzieckiego sklepu na Zachodzie. Kierownikiem sklepu jest Grek, sprzedawczyniami 6 dziewcząt belgijskich. Sklep istnieje na zasadzie spółki ZSRR i belgijskiego kapitału prywatnego.

JUGOSŁAWIA

● Kosztem miliona dolarów buduje się nad Adriatykiem w okolicy Primostu, nowy kompleks hotelowy obejmujący 7 budynków o łącznej ilości 320 łóżek, restaurację, basen kąpielowy oraz centrum rozrywkowe.

RUMUNIA

● Pomiedzy Rumunią a Hiszpanią zawarte zostało porozumienie przewidujące, że konsulaty oraz misje handlowe hisz-

pańskie w Rumunię między in. zajmować się będą wzmożeniem wymiany ruchu turystycznego między obu krajami.

CZECHOSŁOWACJA

● Ponad 400 tys. Czechów wyjeżdża w tym roku za granicę. Z 3000 organizowanych przez Cedok wycieczek zagranicznych, 500 wyjeżdża do 40 krajów kapitalistycznych Europy, Azji, Afryki i Ameryki. Między in. jedna z dużych wycieczek uda się na Światową Wystawę do Montrealu, zwiedzając Quebec, Toronto i wodospad Niagara.

FINLANDIA

Po 2-letniej przerwie kontynuowane będą znowu loty na Kubę, gdzie turyści czeszy spędzać będą wakacje na kubańskich plażach Morza Karaibskiego. 2000 osób spędzi urlop we Włoszech, a wiele wycieczek uda się do Francji i Wielkiej Brytanii.

SZWECJA

● Na podstawie podpisanego protokołu w Moskwie z 2 lata samoloty skandynawskich linii

lotniczych „SAS” będą przelatywać nad Syberią. W ten sposób nastąpi bezpośrednie połączenie pomiędzy Europą a Japonią. W zamian Aeroflot w drodze do Ameryki uzyska prawo lądowania w Kopenhadze oraz przelot nad Skandynawią na trasach do Kanady i na Kubę. Omawiane są również sprawy otwarcia przez SAS linii łączących skandynawskie stolicy Szwecji, Norwegii i Danii z Leningradem oraz możliwość lotów SAS do Rygi.

FINLANDIA

● Najnowocześniejszy okręt fiński na Bałtyku, to „Finlandia”. W końcu maja bież. roku opuści on stocznię „Fincka Angartys AG”, by płynąć na trasie Travemünde — Kopenhaga — Helsinki. Zabrać będzie na pokład 700 pasażerów i 320 samochodów. Na przebieżce wymienionej trasy potrzebuje 40 godzin. Dysponować będzie solarium, basenem kąpielowym, kinem, barami, salonami, 16 kabinami luksusowymi, 137 kabinami i klasy wyposażonymi w łazienki i WC oraz 100 II kl. 2- lub 3-osobowymi. Posiłki

wliczone są w cenę przejazdu, w zależności od klasy kabiny.

● Równocześnie fińskie towarzystwo okrętowe „Viking Lines” oddaje do użytku swój prom „Kapella” na trasie Kapellskär w Szwecji i Parainen w Finlandii. „Kapella” może zabierać 1000 pasażerów i 200 samochodów, a osiągnąć szybkość 20 węzłów na godzinę.

● Na kręgu polarnym w Lapponii fińskiej buduje się luksusowy hotel pomiędzy Morzem Barentsa i Arktycznym Oceanem Lodowatym. Od lata 1968 r. turyści będą mogli zamieszkiwać w tym hotelu, obserwując zorze polarne, białe noce itd. Dotąd w okolicy te można było się dostać jedynie w ciągu miesięcy w roku. Obecnie „śnieżny seccator” — kolejka motorowa będzie dowozić na miejsce.

STANY ZJEDNOCZONE

● Towarzystwa lotnicze zrzeszone w IATA wprowadziły obniżkę taryf w komunikacji między Związkiem Radzieckim a Ameryką Północną. Uczestnicy grup liczących co najmniej 15

uczestników będą płacić za przelot na trasie Nowy Jork — Moskwa — Nowy Jork w miesiącach międzysezonowych daleko niższe ceny za bilet. Tury z ulgowymi taryfami odbywają się na warunkach tzw. „inclusive tour”, a zryczałtowana cena wycieczki, oprócz wjazdu powietrznego, obejmuje także świadczenia turystyczne. Tego typu wycieczki na trasie transatlantycznej nie mogą trwać mniej niż 14 i nie więcej niż 21 dni.

Również na linii Montreal — Warszawa — Montreal turyści korzystają z ulgowej taryfy „inclusive tour”, oczywiście w ramach kalkulacji pełnego kosztu wycieczki.

Nowe korzystne taryfy pozwalają turystom ze Stanów Zjednoczonych i Kanady zatrzymać się w Warszawie na krótkie pobyty, bez dodatkowych opłat wynikających z przerwy w podróży.

Międzynarodowe biura organizujące wycieczki za Ocean do Kraju Rad zamówiły już setki miejsc w samolotach LOT-u obsługujących linię Warszawa — Moskwa i z powrotem.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzimierz Brus, Stanisław Chelostowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. nacz.), Mirosław Dynor, Henryk Flakierski, Romuald Gadamski (zast. red. nacz.), Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Mieczysław Kaba, Jerzy Klier, Tadeusz Kowalik, Marian Krzak, Michał Łaski, Mieczysław Mieszczyński, Zbigniew Madej, Zbigniew Mikolajczyk, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pałeska, Grzegorz Piskorski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydziewicz, Władysław Sadowski, Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Synder, Jan Werner, Barbara Winiarska, Zbigniew Wyceśny, Janusz G. Zieliński.

Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 24-24-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redaktor naczelny 24-05-25, zastępcy redaktora naczelnego 21-55-57 i 22-33-92, sekretarz redakcji 22-33-92, redaktorzy 22-33-43 i 22-33-54, sekretariat 22-05-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Prasa Krajowa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 21-45-57, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.

Prenumerata krajowa przyjmuje urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”, Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 14-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Zamówienia przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartał 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumerata zagraniczna o 40 proc. droższa — przyjmowana jest przez Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Nowowiejska 15/17, kon. to PKO Nr 114-6-100011 VII O/M Warszawa.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/6.

Zam. — 694, T. 37.

WYDANIE **gospodarcze**